

Igor Hałagida

# Deportacje greckokatolickich biskupów przemyskich do USRR w 1945 i 1946 roku. Nowe dokumenty

Wschodnia granica państwa polskiego, wytyczona po zakończeniu II wojny światowej, podzieliła dotychczasową strukturę Kościoła greckokatolickiego<sup>1</sup>, pozostawiając po stronie polskiej część diecezji przemyskiej oraz całą Apostolską Administrację Łemkowszczyzny<sup>2</sup>. Podział ten w wielu miejscach był sztuczny

<sup>1</sup> W niniejszym tekście są używane wyrażenia „Kościół greckokatolicki”, „katolicki obrządek wschodni” oraz „grekokatolicy”, „katolicy obrządku wschodniego”. Są one traktowane wymiennie. Z kolei występujące niekiedy w literaturze określenia „Kościół unicki” i „unicy” pojawiają się jedynie w cytatach. Choć powszechnie były one używane do końca XIX w., a nawet jeszcze w okresie międzywojennym, dziś mogą mieć cechy pejoratywne, gdyż zostały naznaczone piętnem polemiki wyznaniowej. Dla większej jednak przejrzystości warto zaznaczyć, iż zwrot „Kościół unicki” nawiązuje do zawartej w 1596 r. unii brzeskiej. W monarchii austro-węgierskiej upowszechniona została nazwa „Kościół greckokatolicki”. Pojęcie to jest jednak znacznie szersze i obejmuje ogół katolików tradycji bizantyjskiej: Białorusinów, Rumunów, Ukraińców, Węgrów. W okresie II Rzeczypospolitej używano nazwy „obrządek grecko-rusiński”. Z kolei po II wojnie światowej wśród ukraińskiej emigracji na Zachodzie rozpowszechnił się termin „Ukraiński Kościół Katolicki” („Ukraińska Cerkiew Katolicka”). Dziś oficjalnie jest używana nazwa „Kościół bizantyjsko-ukraiński”, która odnosi się zarówno do jego źródeł, jak i narodowościowego charakteru większości wyznawców. Występujący niekiedy w literaturze zwrot „wschodnie Kościoły katolickie” to najogólniejsze sformułowanie, obejmujące wszystkie Kościoły tradycji wschodniej zjednoczone z Rzymem.

<sup>2</sup> „Na wschodzie – jak pisał o diecezji przemyskiej Stanisław Stępień – jej granice pokrywały się ze wschodnimi obrzeżami powiatów turczańskiego, drohobyckiego i rudeckiego. Następnie obejmowała niewielki południowo-zachodni skrawek powiatu lwowskiego, dalej jej granica biegła znów wzdłuż powiatu rudeckiego, a następnie gródeckiego, dzieląc ten ostatni tak, że jego południowo-zachodnia część należała do diecezji przemyskiej, a wschodnia do archidiecezji lwowskiej. W północno-wschodniej części diecezja przemyska opierała się o południową i wschodnią granicę powiatu żółkiewskiego oraz wschodnią powiatu sokalskiego. Na północy terytorium diecezji dochodziło do linii dawnej granicy austro-węgierskiej z Rosją, a od powiatu nizańskiego ograniczała je zachodnia granica tego powiatu oraz sąsiednich – łańcuckiego, rzeszowskiego i strzyżowskiego. Z kolei obszar diecezji zamykała linia północnych granic powiatów: jasielskiego, gorlickiego i nowosądeckiego, zahaczając o wschodni skrawek powiatu nowotaraskiego. Na południu terytorium diecezji przemyskiej opierało się o granicę państwową. Ordynariuszowi przemyskiemu podporządkowana była od 1851 r. parafia greckokatolicka w Krakowie, leżąca poza obrębem diecezji” (S. Stępień, *Organizacja i struktura terytorialna greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. *idem*, Przemysł 1996, s. 192). W 1934 r. w związku z wrastającą od zakończenia I wojny światowej konwersją Łemków na prawosławie wydzielono – za aprobatą władz

i doprowadził – jak słusznie zauważył Eugeniusz Miśło – „do całkowitego zachwiania wyrobionej przez stulecia struktury organizacyjnej i powiązań terytorialnych [...]; w niektórych wypadkach granica państwa dzieliła nie tylko dekanaty, ale też pojedyncze parafie obejmujące od dawna po kilka wsi”<sup>3</sup>. W sumie – jak się szacuje – w Polsce po 1944 r. pozostało około 650 tys. Ukraińców. Mniej więcej 2/3 z nich należało do Kościoła katolickiego obrządku wschodniego<sup>4</sup>.

Dalsze losy tej części metropolii halicko-lwowskiej, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz wiernych greckokatolickich należy rozpatrywać zarówno w kontekście ogólnej polityki wyznaniowej prowadzonej przez władze w Związku Sowieckim oraz w krajach, które znalazły się w orbicie jego politycznych wpływów, jak i polityki narodowościowej (i wyznaniowej) prowadzonej przez władze komunistyczne w Warszawie. Trzeba pamiętać, że 11 kwietnia 1945 r. sowieckie organa bezpieczeństwa aresztowały cały episkopat greckokatolicki znajdujący się w granicach ZSRR: metropolitę Józefa Slipyja (następcę zmarłego w 1944 r. metropolity Andrzeja Szeptyckiego), ordynariusza diecezji stanisławowskiej bp. Grzegorza Chomyszyna, bp. Nikitę Budka, bp. Mikołaja Czarneckiego i bp. Jana Łatyszewskiego oraz wielu innych duchownych. Niemal rok później, w dniach 8–10 marca 1946 r. we Lwowie odbył się (niezgodny z prawem kanonicznym zarówno Kościoła prawosławnego, jak i Kościoła katolickiego) „sobór”<sup>5</sup>, na mocy którego grupa duchownych greckokatolickich z ks. Gabrielem Kostelnykiem na czele ogłosiła „dobrowolne” przyłączenie się do rosyjskiego prawosławia<sup>6</sup>. Zapoczątkował on represje, które spowodowały oficjalną likwidację Kościoła greckokatolickiego w USRR i zmusiły jego struktury do zejścia do podziemia<sup>7</sup>. Jednocześnie „sobór” był dla władz komunistycznych w in-

---

II Rzeczypospolitej – ze struktur diecezji dziewięć najdalej na zachód położonych dekanatów, tworząc Apostolską Administrację Łemkowszczyzny. Pierwszym jej administratorem został Bazyli Maściuch (1934–1936), po nim zaś funkcję tę pełnili ks. Jakub Medwecki (1937–1941) i ks. Aleksander Malinowski (1941–1945). Część badaczy zwraca uwagę na to, że ze strony władz polskich akceptacja dla pomysłu utworzenia AAE miała podłoże nie tyle wyznaniowe, ale raczej polityczne, gdyż sprzyjała polonizacji Łemków. Więcej na temat zob. P. Best, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1934–1944* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 247–250; R. Dubec, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny próba zahamowania konwersji Łemków na prawosławie*, „Almanach Diecezjalny” 2005, t. 1, s. 65–77; K.Z. Nowakowski, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1934–1947* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 3, s. 231–246; B. Prach, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Sanok 1995, s. 299–312; M. Ryńca, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1945–1947*, Kraków 2001.

<sup>3</sup> E. Miśło, *Hreko-katolicka Cerkwa u Polsce (1944–1947)*, „Warszawski Ukrajinoznawczy Zapyssky” 1989, nr 1, s. 208. Również stan posiadania Kościoła prawosławnego w powojennej Polsce został znacznie uszczuplony: z pięciu przedwojennych diecezji na zachód od tzw. linii Curzona pozostała jedynie archidiecezja warszawska (jeżeli nie liczyć utworzonych w czasie okupacji diecezji chełmsko-podlaskiej i krakowsko-łemkowskiej) oraz część diecezji nowogrodzkiej, zob. R. Drozd, *Życie religijne ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, nr 1, s. 78.

<sup>4</sup> Przeważająca większość z pozostałych 30% osób narodowości ukraińskiej była wyznania prawosławnego. Nieliczni byli katolikami rytu rzymskiego bądź należeli do Kościołów protestanckich.

<sup>5</sup> Zwrot ten, występujący w oficjalnych dokumentach sowieckiej propagandy, jest nadużyciem, gdyż w owym zjeździe nie brali udziału hierarchowie greckokatolicy.

<sup>6</sup> B. Bociurkiw, *Ukraińska Hreko-katolicka Cerkwa i radjańska derżawa (1939–1950)*, Lwów 2005, s. 130–164; J. Moskałyk, *Dramatyzm antysoboru lwowskiego z 1946 r.*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2006, t. 20, s. 233–238. Tam też dalsza literatura.

<sup>7</sup> Ostatnią strukturą greckokatolicką zlikwidowaną przez władze sowieckie była diecezja muka-czowska obejmująca tereny Zakarpacia, które oficjalnie weszły w skład USRR na mocy układu

nych krajach czytelnym sygnałem do działania i swoistym wzorem do naśladowania. W ten sposób doszło do likwidacji Kościoła grekokatolickiego w Rumunii („sobór” w Cluj 27–29 września 1948 r.) i w Czechosłowacji („sobór” w Preszowie 28 kwietnia 1950 r.)<sup>8</sup>. Nie oznaczało to rzecz jasna końca działań represyjnych wobec duchownych, którzy nie chcieli podporządkować się nowej sytuacji.

W Polsce – jak wyżej wspomniano – kwestia stosunku do grekokatolików była powiązana z polityką narodowościową komunistów, która (nieco upraszczając to zagadnienie) zmierzała do pozbycia się mniejszości narodowych, w tym ludności ukraińskiej<sup>9</sup>. Z tej też przyczyny 9 września 1944 r. PKWN podpisał porozumienie z rządem USRR o dobrowolnej wymianie „osób, które wyraziły chęć ewakuowania się [...] i dlatego przymus nie może być stosowany ani bezpośrednio, ani pośrednio”<sup>10</sup>. Powtórnie tę zasadę dobrowolności deklarowała tajna instrukcja wykonawcza, przekazana stronie polskiej 22 września 1944 r. za pośrednictwem gen. Mikołaja Bułganina<sup>11</sup>. Kwestia przesiedlenia ludności ukraińskiej pojawiła się też później w zawartym 6 lipca 1945 r. między Polską a ZSRR porozumieniu o zmianie obywatelstwa. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (powstały 28 czerwca 1945 r.) wyrażał zgodę na zmianę obywatelstwa przez Białorusinów, Litwinów i Ukraińców, którzy wyjechali do ZSRR, a strona sowiecka zgadzała się na przywrócenie obywatelstwa polskiego posiadającym je przed 17 września 1939 r. Polakom i Żydom i na ich wyjazd do Polski<sup>12</sup>.

---

między Czechosłowacją a ZSRR 29 VI 1945 r., a więc już po aresztowaniu hierarchów Galicji Wschodniej. Jej ordynariusz, bp Teodor Romża, który konsekwentnie i odważnie sprzeciwiał się przyjęciu prawosławia z Moskwy, został 1 XI 1947 r. zamordowany przez sowieckie organa bezpieczeństwa (D. Bendas, *Represji radiańskiej władzy proty breko-katolickocho duchowienstwa na Zakarpatti w 1944–1949 rokach*, „Kowczeh” 2000, nr 2, s. 290–299; L. Puszkasz, *Kyr Teodor Romża. Żytnia i smert’ jepyskopa*, Lwów 2001, s. 133–181. Tam też dalsza literatura). Więcej o działalności Kościoła grekokatolickiego w podziemiu oraz zachowaniu kanonicznej ciągłości hierarchii zob. B. Gudziak, S. Hurkina, O. Turij, *Hierarchia i duchowieństwo Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego w podziemiu* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 311–338.

<sup>8</sup> Więcej na ten temat zob.: B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. 2: „...i was przesładować będą”, Lublin–Rzym 1990, s. 257–260; M. Gajdoś, S. Konečný, *Postavenie Rusinov-Ukrajincov na Slovensku v rokoch 1948–1953*, Praha 1994, s. 113–126; N. Kmeť, *Postavenie Cirkvi na Slovensku 1948–1951*, Bratislava 2002, s. 223–244; J. Mlynárik, *Osud banderovců a tragédie řeckokatolické Cirkve*, Praha 2005, s. 52–91; S. Member, *The Tragedy of the Greek Catholic Church in Czechoslovakia*, New York 1971; S. Saboľ, *Holhota Hreko-katolickoji Cerkwy w Czechosłowaczyni*, Toronto–Rym 1978; S. Stępień, *Represje wobec Kościoła grekokatolickiego w Europie środkowo-wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 2, red. *idem*, Przemysł 1994, s. 227–234.

<sup>9</sup> O polityce narodowościowej polskich komunistów wobec kwestii ukraińskiej w owym czasie zob. R. Drodz, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 28–36; E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 51–60; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 266–291.

<sup>10</sup> *Układ pomiędzy PKWN a Rządem USRR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski*, 9 IX 1944 r. [w:] *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1, oprac. E. Misilo, Warszawa 1996, s. 30–31

<sup>11</sup> *Instrukcja wykonawcza do układu z 9 września [1944 r.], zawartego między PKWN a Rządem USRR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski i obywateli polskich z USRR, wrzesień 1944 r.*, *ibidem*, s. 45–59.

<sup>12</sup> Więcej na ten temat: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 12–17.

Według pierwotnych założeń, przesiedlenie ludności ukraińskiej miało się zakończyć 1 lutego 1945 r. Przyjęcie krótkiego, niespełna pięciomiesięcznego, czasu operacji należy tłumaczyć nie tylko błędnymi szacunkami liczby Ukraińców w Polsce i Polaków w USRR, ale też naciskami ze strony sowieckiej, która dążyła do rozwiązania tej kwestii jeszcze przed początkiem konferencji jałtańskiej, mającej ostatecznie zatwierdzić wschodnią granicę Polski. Bardzo szybko się okazało, że przyjęte terminy nie mogą być dotrzymane. Zadecydowała o tym nie tylko wyjątkowo ostra zima, ale przede wszystkim niechęć ludności ukraińskiej do opuszczania swych domów. Znaczące były też obawy przed wyjazdem w nieznaną, strach przed terrorem NKWD i kolektywizacją. Jak się okazało, niepokoje te nie były pozbawione podstaw<sup>13</sup>. Główną jednak przyczyną zdecydowanie niechętnego nastawienia ludności ukraińskiej do akcji przesiedleńczej było przywiązanie do ziemi ojców. Dlatego właśnie ukraińscy chłopci nie rejestrowali się w komisjach przesiedleńczych, uciekali do lasu, zdobywali od wójtów czy sąsiadów zaświadczenia o polskim pochodzeniu, a od księży rzymskokatolickich o przynależności do Kościoła łacińskiego<sup>14</sup>. O skali tego ostatniego zjawiska może świadczyć fakt, że zaniepokojeni urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zwrócili się do Ministerstwa Administracji Publicznej z prośbą o wskazówki, jak postępować z osobami zmieniającymi obrządek. Odpowiedziano im, że „brak wszelkich podstaw prawnych nie pozwala na zastosowanie w tej sprawie jakichkolwiek ograniczeń czy utrudnień [...]. Należy jednak polecić urzędowi starościńskiemu, aby przy przyjmowaniu omawianych zgłoszeń pouczały zainteresowanych, iż przyjęcie nowego wyznania czy obrządku nie powoduje żadnych zmian w przynależności narodowej”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Na ten temat zob. T. Hontar, *Ukraiński pereselenci z Polski w umowach totalitarnego reżimu (1946–1950 rr.)* [w:] *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1998, s. 175–185. Sporo informacji o warunkach, w jakich znaleźli się ukraińscy przesiedleńcy, można odnaleźć też we wspomnieniach zawartych w wydawnictwie: *Deportacji ukraińców ta poliaków: kineć 1939 – poczatok 50-ch rokiw*, t. 3, red. J. Sływka, Lwów 2002.

<sup>14</sup> R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 22. Dysponujemy informacjami świadczącymi o tym, że duchowni udzielający takiej pomocy Ukraińcom znaleźli się później w orbicie zainteresowań komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. „Zasada ustosunkowania się kleru [rzymskokatolickiego] do OUN: Masowe wydawanie wyciągów metrykalnych i metryk dla pojedynczych osób i całych rodzin. Wskutek czego podstawa dokumentów nie była uporządkowana i taki gość szedł do gminy i przedkładał wyżej wspomniany dokument, który przemawiał za nim, iż jest on narodowości polskiej. Do takich znanych mi księży należeli: 1) [ks.] Cząstka Andrzej z Leszczawy Dolnej, gm. Bircza, pow. Przemyśl – oddał dobrowolnie jedną sztukę bydła dla UPA; 2) ksiądz z Mrzygłódów, pow. Sanok – [wydawał zaświadczenia] szczególnie dla wsi Dobra Szlachecka, Tyrawa Solna, Siemuszowa; 3) ksiądz z Tyrawy Wołoskiej – dla wsi Hołuczków, Rakowa, Rozpucie; 4) ksiądz z Rybotycz, gm. Rybotyckie, pow. Przemyśl – dla wsi Rybotyckie, Makowa, Jamna i Kopytyno; 5) ksiądz z Tarnawy Wyżnej lub Niżnej koło Sanoka – oprócz tego, że [wydawał zaświadczenia], informował o akcji przesiedleńczej. Ważnym jest, że wydawane dokumenty dla Ukraińców nie zmieniały ich obrządku kościelnego; 6) ks. z Leska, który dostawał literaturę, życzył sukcesów dla UPA. Na kwitach otrzymanej literatury dopisywał życzenia i owocnej pracy” – stwierdzano w jednym z późniejszych dokumentów (AIPN, 01283/1597, Wyciąg z raportu kierownictwa grupy śledczej przy sztabie Grupy Operacyjnej „Wisła”, 6 VI 1947 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-9, klatka 33).

<sup>15</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, 781, Pismo Departamentu Politycznego MAP do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, 10 X 1945 r., k. 545. Por. *Wyjaśnienia Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dla starosty powiatowego w Lubaczowie o postępowaniu w sprawie zmiany wyznania z greckokatolickiego na rzymskokatolickie*, 9 VIII

Deklarowana we wspomnianej wyżej umowie między PKWN a rządem USRR dobrowolność wyjazdów szybko okazała się iluzją. Akcja propagandowa podziemia ukraińskiego, rozpowszechnianie się relacji Ukraińców, którzy nielegalnie powrócili do Polski (najczęściej w transportach z polskimi repatriantami) i opowiadali o sytuacji na Ukrainie oraz zawarciu porozumienia między polską i konspiracją ukraińską latem 1945 r. o swoistym zawieszeniu broni i powstrzymaniu wzajemnych walk i mordów (a nawet o współpracy ograniczonej terytorialnie)<sup>16</sup> spowodowały, że w połowie 1945 r. przesiedlenia uległy całkowitemu zahamowaniu. Momentem przełomowym dla losów mniejszości ukraińskiej w Polsce i „decydującym – jak ujął to Eugeniusz Misiło – o kształcie polskiej polityki narodowościowej wobec Ukraińców na całe dziesięciolecie”<sup>17</sup>, była zwołana na 24 lipca 1945 r. w Warszawie (z inicjatywy premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego) konferencja poświęcona kwestii ukraińskiej. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele społeczności ukraińskiej z województw rzeszowskiego, krakowskiego i lubelskiego. Mieli oni wesprzeć akcję przesiedleń, jednak – ku zaskoczeniu organizatorów – starannie wyselekcjonowani i izolowani od siebie delegaci sformułowali niemal identyczne postulaty sprowadzające się do tego, że wszyscy chętni wyjechali już do USRR, ci zaś, którzy pozostali, chcą związać swe losy z państwem polskim jako jego pełnoprawni obywatele<sup>18</sup>.

Postulaty delegatów były zresztą zgodne z dezyderatami zgłaszanymi przez ludność ukraińską. „Chcąc po ciężkich ranach zadanych wojną uporządkować stosunki polsko-ukraińskie – pisali na przykład mieszkańcy jednego z bieszczadzkich powiatów – obywatele ukraińskiej narodowości powiatu Lesko stawiają sobie za cel osiągnięcie spokoju, to znaczy, ażeby można [było] pokojowo współpracować nad kulturalnym i gospodarczym życiem i zagoić rany, jakie zadały wojenne działania na terenie powiatu leskiego. Wobec tego my wszyscy Ukraińcy znajdujący się na zachód od [tzw.] linii Kerzona [tak w oryginale, właściw. Curzona – I. H.] oświadczamy: uważamy siebie obywatelami Państwa Polskiego i jako tacy z równymi prawami obowiązków chcemy w spokoju, lojalnie i na miejscach współpracować nad odbudową zniszczonej ojczyzny. Wobec tego prosimy: a) dać nam możliwość wyjawiać swobodnie nasze uczucia religijne; b) w ramach demokratycznego państwa życzymy sobie z językiem wykładowym ukraińskim różnych typów [szkół] i umożliwienia naszej młodzieży korzystania z wyższych szkół znajdujących się w państwie; c) na ziemiach zamieszkałych przez kompaktną [żyjącą w zwartej masie – I. H.] ludność ukraińską chcemy korzystać

1944 r. [w:] *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, oprac. B. Huk, Przemysł 2007, s. 37–38.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA*, Warszawa 1997. Tam też dalsza literatura.

<sup>17</sup> E. Misiło, *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 399.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 398–399. Por. *Postulaty ludności ukraińskiej województwa rzeszowskiego na konferencji w MAP, 20 VII 1945 r.* [w:] *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 144–145; *Protokół konferencji w MAP z udziałem delegacji ukraińskiej, 24 VII 1945 r.*, *ibidem*, s. 147–154; *Sprawozdanie delegacji ukraińskiej województwa krakowskiego z konferencji w MAP, 24 VII 1945 r.*, *ibidem*, s. 155–158. Zob. także *Protokół z zebrania delegatów ludności ukraińskiej powiatu tomaszowskiego dotyczącego stanowiska tej społeczności w sprawie przesiedleń, 5 VIII 1945 r.* [w:] *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, red. J. Szapował i J. Tucholski, Warszawa 2000, s. 443–447; *Prośba Łemków z Komańczy o pozostawienie ich w Polsce, 15–17 IX 1945 r.*, *ibidem*, s. 523–528.

z dobrodziejstw agrarnej reformy; d) [Chcemy] dopuszczenia do pracy wszystkich Ukraińców odpowiednio do ich fachowego wykształcenia; e) [Postulujemy] wolność kulturalnego i ekonomicznego rozwoju; f) [Domagamy się] zmian [i] ustatkowania się organów bezpieczeństwa odnośnie do ukraińskiego narodu, [a także] anulowania dekretu zatrzymującego Ukraińcom sprzedaż wszelkiej nieruchomości [i] zezwolenia na powrót naszej ludności, która wyjechała w skutek obawy przed działaniami wojennymi<sup>19</sup>. W takiej sytuacji władze komunistyczne mogły bądź przyjąć postulaty ukraińskie, bądź też kontynuować wysiedlenia pod przymusem. Zdecydowano się na przyjęcie drugiego wariantu. 3 września 1945 r. na tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską skierowano oddziały wojska, które łamiąc zawartą w układzie z 9 września 1944 r. zasadę dobrowolności, miały przymusowo przesiedlić Ukraińców do USRR oraz prowadzić walkę z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii i członkami siatki cywilnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Zarządzający diecezją przemyską od 1917 r. bp Jozafat (Józef) Kocyłowski niejednokrotnie miał być nakłaniany zarówno do otwartego poparcia repatriacji (np. w formie listu pasterskiego), jak i do samego wyjazdu<sup>20</sup>. Odmowa podporządkowania się tym żądaniom spowodowała, że przez władze komunistyczne zaczął on być postrzegany jako jeden z głównych przeciwników akcji. „Przemyski biskup J[ozafat] Kocyłowski, który według niepotwierdzonych informacji jest członkiem okręgowego kierownictwa OUN, wydał polecenie przeciwdziałania na wszelkie sposoby ewakuacji ukraińskiej ludności” – raportował swym zwierzchnikom, niezgodnie zresztą z prawdą, zastępca pełnomocnika rządu USRR ds. repatriacji płk Timofiej Kalnienko<sup>21</sup>.

Zacytowana wyżej ocena w znacznym stopniu – jak się wydaje – mogła zaważyć na losach hierarchy przemyskiego i przyspieszyć decyzję o jego aresztowaniu, lecz głównych przyczyn tego kroku należy chyba poszukiwać w wydarzeniach rozgrywających się w ZSRR, to znaczy trwających tam przygotowaniach do „soboru” zjednoczeniowego. Już 8 kwietnia 1945 r. ludowy komisarz NKGB USRR Siergiej Sawczenko w depeszy skierowanej na ręce swego zwierzchnika w Moskwie – ludowego komisarza NKGB ZSRR Wsiewołoda Mierkułowa – w której przedstawiał przygotowania do aresztowania metropolity Slipyja i innych biskupów, zawiadamił także, że pozostanie jeszcze nierozwiązany problem z ordynariuszem przemyskim pozostającym poza granicami ZSRR. „Oprócz unickich biskupów wyznaczonych do aresztowania, na terytorium Polski, w Przemyśle, znajduje się biskup Kocyłowski. Nie można wykluczyć, że po przeprowadzeniu przez nas aresztów Kocyłowski może stanąć – z polecenia Watykanu – na czele Kościoła unickiego. Proszę więc Was o sankcję na zdjęcie Kocyłowskiego w Przemyśle” – stwierdzał Sawczenko<sup>22</sup>. Odpowiedź na tę prośbę nadeszła już po tygodniu, 15 kwietnia

<sup>19</sup> AIPN, 01283/1600, Postulaty ludności ukr[aińskiej] pow. Lesko, [1945?], b.p. – mikrofiszka V14-61G-4/-4, klatka 26.

<sup>20</sup> Zob. m.in. D. Iwaneczko, *Przysięgi wierności dochowam. Wysiedlenia Ukraińców a Kościół grekokatolicki w Polsce 1944–1947*, „Więź” 2002, nr 6, s. 91–105.

<sup>21</sup> Cyt. za: I. Biłas, *Likwidacja grekokatolickiej diecezji przemyskiej oraz tragiczne losy jej ordynariusza biskupa Jozafata Kocyłowskiego w kontekście polityki wyznaniowej ZSRR* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 3, s. 285.

<sup>22</sup> *Informacja NKGB USRR o depeszy ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego USRR Siergieja Sawczenki do ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR Wsiewołoda Mierku-*

1945 r. „Zdjąć Kocyłowskiego [w] Przemyślu na terytorium Polski natychmiast. Kwestię tę należy przedstawić, w razie konieczności, przed tow[arzyszem] [Iwanem] Sierowem z tym, by zdjęcie Kocyłowskiego było przeprowadzone przez polskie organa bezpieczeństwa publicznego” – depeszował swym podwładnym na Ukrainie Mierkułow<sup>23</sup>. *Passus* powyższy wskazuje niezbicie, że decyzja o zatrzymaniu biskupa przemyskiego nie została podjęta przez bezpiekę ani na szczeblu lokalnym (przemyskim czy rzeszowskim), ani nawet w Warszawie czy Kijowie, ale bezpośrednio w Moskwie. Wiele on też mówi o prawdziwej roli i podległości tworzących się dopiero w Polsce organów bezpieczeństwa od – jak to określano w wewnętrznych dokumentach – „przyjaciół”. Rzecz jasna nie neguje to faktu, że w zatrzymanie i prowadzenie przez ponad trzy miesiące śledztwa byli zaangażowani głównie funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie. Dotychczas nie natrafiono jednak na żadne dokumenty, które mogłyby wyjaśnić tę kwestię bardziej szczegółowo (można jedynie przypuszczać, że zostały one przekazane Sowietaom razem z aresztowanymi duchownymi).

Bp Kocyłowski został aresztowany 20 września 1945 r. Razem z nim – dzień wcześniej – zatrzymano proboszcza greckokatolickiej katedry przemyskiej, ks. Bazylego Hrynyka, oraz siedemnastu Ukraińców – mieszkańców Przemyśla. „Pamiętam jak dzisiaj, w nocy z 18 na 19 września 1945 r. [...] do parafialnego domu, w którym mieszkałem razem z rodzoną siostrą, przyszło kilku ubeków razem ze swym oficerem – wspominał po latach te wydarzenia ks. Hrynyk. – Drzwi domu, jak zazwyczaj w nocy, były zamknięte i oni zaczęli dobijać się do okien, by wpuścić ich do środka, bo mają do mnie ważną sprawę i chcą porozmawiać ze mną w domu. Przedstawili się, że są z UB. Sam poszedłem otworzyć im drzwi. Ubecy rozmawiali po polsku, ale oficer, który przyszedł z nimi, znał język ukraiński. [...] Ubecy kazali mi zbierać się, bo pójdę z nimi do ich budynku. Tam – jak oświadczył mi ich oficer – miałem udzielić odpowiedzi na pewne sprawy, jakimi oni się interesowali i zaraz wrócić do domu. Dlatego nie pozwolili mi wziąć ze sobą czasosłowu [księga kościelna, w której znajdują się teksty nabożeństw z tzw. cyklu dobowego oraz poranne i wieczorne modlitwy – I. H.]. »Nie trzeba, my zaraz księdza zwolnimy« – powiedział mi oficer. W domu, a szczególnie w kancelarii zrobili rewizję”<sup>24</sup>.

Wszystkich zatrzymanych przewieziono do więzienia WUBP w Rzeszowie<sup>25</sup>. W czasie prowadzonych tam przesłuchań duchownych nakłaniano do „dobrowolnego” wyjazdu do USRR oraz zarzucano im współpracę z podziemiem ukraińskim (pretekstem była pomoc żywnościowa, którą ks. Hrynyk organizował dla więźniów przetrzymywanych w areszcie przemyskiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego)<sup>26</sup>. „Tę szumowinę faszystowskich band ukraińskich

łowa o trwających przygotowaniach aresztów duchowieństwa greckokatolickiego, kwiecień 1945 r. [w:] *Likwidacja UHKC (1939–1946). Dokumenty radiańskich orhanów derżawnoji bezpeky*, t. 1, red. W. Serhijczuk i inni, Kyjów 2006, s. 462.

<sup>23</sup> *Informacja II Departamentu NKGB USRR o depeszy ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR Wsiewołoda Mierkułowa do ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego USRR Siergieja Sawczenki odnośnie aresztowania bp. Jozafata Kocyłowskiego, 15 IV 1945 r., ibidem*, s. 525.

<sup>24</sup> ABWa, fond. IX, spr. 1, odyn. 2.14, *Spohady o. W. Hrynyka*, k. 15.

<sup>25</sup> Por. W. Sywcz, *Ostanni dni ukrajinskocho Peremyszlia: 1944–1947* [w:] *Na Chrystowij nywi. Spomyny*, New York 1978, s. 172–176.

<sup>26</sup> ABWa, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, *Spohady o. W. Hrynyka*, k. 16–20.

należy natychmiast zlikwidować, czem pozbawimy kierownictwo UPA siły” – sugerował wówczas szefowi Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Stanisławowi Radkiewiczowi, ówczesny kierownik WUBP w Rzeszowie mjr Władysław Sobczyński<sup>27</sup>. Oprócz tego kapłanów oskarżano o kolaborację z Niemcami, o czym świadczyć miała msza odprawiona przez bp. Kocyłowskiego w czerwcu 1943 r. w Przemyśle dla żołnierzy Dywizji SS „Galizien”<sup>28</sup>. Podczas pobytu w więzieniu rzeszowskim obydwaj duchowni mieli względnie dużą swobodę. „Biskup siedział w osobnej, tzw. oficerskiej, celi zupełnie sam – wspominał ks. Hrynyk. – Spotykaliśmy się w czasie spacerów, spotkaliśmy się [zresztą] już drugiego dnia i z rozmów z przewielebnym wiedziałem, że aresztowano tylko jego. Z biskupem byłem w ciągłym kontakcie, bo do posługi dali mu Polacy jednego naszego młodego chłopaka, który siedział z nami w jednej celi. Z grypsów, które przynosił ten chłopak, wiedziałem, że biskupowi zarzucano odmowę dobrowolnego wyjazdu na Ukrainę Radziecką. Biskup odmawiał, bo uważał, że jego biskupią stolicą jest Przemyśl i bez zgody Stolicy Apostolskiej on nie może jej samowolnie opuścić. Przewielebny zapewniał mnie w swych zapiskach, że zgody na dobrowolny wyjazd nie podpisze. Zagrzewał mnie do wytrwałości i zachowania niezmięnionej postawy”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> AIPN Rz, 04/34, Raport specjalny kierownika WUBP w Rzeszowie dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, 15 IX 1945 r., k. 59. Dziękuję dr. Janowi Pisulińskiemu za udostępnienie mi tej informacji i zgodę na jej wykorzystanie.

<sup>28</sup> Nabożeństwo to odbyło się na wyraźne żądanie i pod groźbami władz niemieckich wysuwanych wobec bp. Kocyłowskiego. W celach propagandowych wykonywano wówczas fotografie, które po 1944 r. dostały się w ręce komunistycznych organów bezpieczeństwa. Ks. Hrynyk, który koncelebrował ową mszę, po latach był powtórnie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy UB. „W czerwcu 1943 r. bp Kocyłowski zakomunikował mi, że w najbliższą niedzielę na żądanie władz hitlerowskich i Komitetu Ukraińskiego zostanie odprawione nabożeństwo połowe dla powstałej dywizji SS »Galizien« – zeznawał wówczas kapłan. – Nabożeństwo to bp Kocyłowski miał odprawić sam w asyście mojej i drugiego kanonika kapituły przemyskiej ks. Jana Kaczmar. Nadmieniam, że początkowo bp Kocyłowski chciał, aby nabożeństwo to zostało odprawione przez sufragana bp. Grzegorza Łakotę, jednak z powodu jego stanowczej odmowy, bp Kocyłowski zdecydował się nabożeństwo to odprawić osobiście. Następnie bp Kocyłowski polecił mi – jako proboszczowi katedry – przygotowanie ołtarza połowego na miejscowym boisku sportowym oraz zajęcie się wszystkimi związanymi z tym czynnościami. Zgodnie z poleceniem bp. Kocyłowskiego, przygotowałem ołtarz połowy oraz ambonę dla kazania, które miał wygłosić bp Kocyłowski. W najbliższą niedzielę bp Kocyłowski wraz ze mną i ks. kanonikiem Kaczmarem udał się na miejsce mającego się odbyć nabożeństwa, gdzie zastaliśmy ustawioną w szeregach dywizję SS »Galizien« oraz na trybunach wyższych oficerów hitlerowskich, oczekujących na nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił bp Kocyłowski w asyście, jak już nadmieniałem, mojej i ks. Kaczmar, po czym bp Kocyłowski wygłosił kazanie do żołnierzy SS »Galizien«. W czasie tego kazania – jak sobie przypominam – bp Kocyłowski mówił tylko na temat religijno-duszpasterski. Przypomniał żołnierzom, aby przed wyruszeniem na front wyspowiadali się, zabrali ze sobą książeczki do nabożeństwa, medaliki itp. Poza tym – jak sobie przypominam – bp Kocyłowski w kazaniu na temat zachowania wiary mówił, aby [żołnierze] nie ztratili wiary, nie ulegali wpływom bezbożnictwa itp. Czy bp Kocyłowski mówił coś na temat ich misji i przyszłej walki – nie przypominam sobie. Po skończonym kazaniu bp Kocyłowski dokonał aktu »poświęcenia rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu« przez odczytanie odpowiedniej modlitwy. Następnie [bp] Kocyłowski wraz ze mną i ks. Kaczmarem został zaproszony przez oficerów hitlerowskich na trybunę w celu przyjęcia defildy dywizji SS »Galizien«. Jak sobie przypominam, to w czasie przyjmowania defildy bp Kocyłowski wraz ze mną i ks. Kaczmarem został sfotografowany” (APW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka, 4 XII 1954 r., k. 169v).

<sup>29</sup> ABWa, fond. IX, spr. 1, odyn. 2.14, *Społady o. W. Hrynyka*, k. 18.



W nocy z 17 na 18 stycznia 1946 r., po ponad trzymiesięcznym pobycie w więzieniu rzeszowskim ordynariusz przemyski i ks. Hrynyk zostali przekazani NKGB, a następnie deportowani do Mościsk. Jak wynika z relacji ks. Hrynyka, po stronie sowieckiej (pomijając bałagan, brak kompetencji sowieckich funkcjonariuszy i prymitywne warunki) obchodzono się z więźniami stosunkowo łagodnie<sup>30</sup>. W pewnym momencie (od 19 stycznia wieczorem) funkcjonariusze sowieckiej bezpieki zaczęli się do więźniów odnosić wręcz z kurtuazją, komunikując, że zostaną zwolnieni, co rzeczywiście nastąpiło kilka dni później.

Jak się wydaje, powrót ordynariusza przemyskiego do jego stolicy biskupiej był zaskoczeniem nie tylko dla władz miasta, ale też dla funkcjonariuszy lokalnej bezpieki. „Bydlę to – pisał o przemyskim biskupie szef WUBP w Rzeszowie kpt. Tomasz Wiśniewski – wywiezione do ZSRR, nie wiem jakim prawem, powróciło do Polski. Chodzi po ulicach z rozwianą brodą i nastawia Ukraińców, że instrukcja mówi, że wyjazd jest dobrowolny, tylko kto podpisze, ten jedzie”<sup>31</sup>. Nie wiadomo, kto podjął decyzję o zwolnieniu biskupa przemyskiego i jego towarzysza. Wiedza o funkcjonowaniu sowieckich służb nakazywałaby szukać takiego decydenta na stosunkowo wysokim szczeblu – we Lwowie, Kijowie czy nawet Moskwie. Z drugiej jednak strony pewne poszlaki wskazują na to, że powrót bp. Kocyłowskiego do Przemyśla był raczej inicjatywą lokalną. Najważniejszym argumentem przemawiającym za tą hipotezą jest depesza wspomnianego wyżej ludowego komisarza NKGB USRR Sawczenki do szefa NKGB w Drohobyczu Włodzimierza Majstruka (wysłana 24 stycznia, a więc w dniu zwolnienia duchownych!), w której nadawca polecał „zatrzymanego przez Was unickiego biskupa Kocyłowskiego natychmiast, pod silnym konwojem, wysłać do Kijowa do dyspozycji wydziału śledczego NKGB USRR razem z materiałami, jakimi na niego na niego dysponujecie”<sup>32</sup>. Trudno przypuszczać, by Majstruk zignorował polecenie samego szefa bezpieki całej republiki. Jedynym więc wytłumaczeniem jest fakt, że depesza nadeszła zbyt późno i bp Kocyłowski oraz ks. Hrynyk albo byli już w drodze powrotnej, albo w Przemyślu. Wydaje się przy tym, że bardziej prawdopodobny jest drugi wariant, tzn. że duchownych nie było po sowieckiej stronie granicy.

Cytowany dokument nie daje też niestety odpowiedzi na podstawowe pytanie: dlaczego kapłanów zwolniono? Niezbyt przekonujący jest tu argument, że nie chciano sobie w ten sposób zrażać niższego duchowieństwa i wiernych przed „soborem” lwowskim. Przeciż właśnie po to, by nie było żadnej „niespodzianki” z ich strony, aresztowano hierarchów greckokatolickich, a w zastraszaniu duchowieństwa nie cofano się przed żadnymi metodami. W tym kontekście zatrzymanie bp. Kocyłowskiego byłoby przeciż korzystne. Prawdopodobnie żadnego wpływu na tę decyzję nie miał też fakt, że jeszcze 4 października 1945 r. w związku z zatrzymaniem i uwięzieniem ordynariusza przemyskiego oficjalnie zaprotestował Episkopat Polski, obradujący w Częstochowie<sup>33</sup>. Być może miałyby to jakieś

<sup>30</sup> AIPN, 0330/238, t. 2, Wywiezienie i powrót biskupa Kocyłowskiego Jozafata przez sowieckie NKGB w styczniu 1946 r. (zob. dok. nr 1).

<sup>31</sup> Cyt. za: D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 75.

<sup>32</sup> *Depesza ludowego komisarza NKGB USRR Siergieja Sawczenki do szefa NKGB drohobyckiej oblasti o przekazaniu bp. Jozafata Kocyłowskiego, 24 I 1946 r.* [w:] *Likwidacja UHKC...*, t. 2, s. 491.

<sup>33</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 69.

znaczenie, gdyby hierarcha przebywał w więzieniu w Polsce, trudno jednak brać pod uwagę, że z głosem biskupów polskich liczone się wówczas we Lwowie czy Kijowie. Za naiwne wręcz należy uznać także pojawiające się niekiedy tłumaczenie, że Sowieci obawiali się, by nie zostać oskarżonym o represję wobec osób duchownych lub że „czekiści” uwierzyli zapewnieniom przesłuchiwanym kapłanów o ich niewinności. Możliwe, że całą sprawę należy tłumaczyć więc zwykłym bałaganem kompetencyjnym. Z drugiej strony istnieje też – logiczne chyba – wytłumaczenie: uwolnienie bp. Kocyłowskiego było elementem trwającej kampanii do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, które odbyły się 10 lutego 1946 r. Spektakularne uwięzienie popularnego ordynariusza diecezji z pewnością nie wpływałoby korzystnie na lansowany wówczas powszechnie wizerunek władzy sowieckiej i dobitnie zaprzeczało oficjalnej propagandzie.

Zwolnienie bp. Kocyłowskiego nie oznaczało zakończenia działań represyjnych wobec Kościoła greckokatolickiego czy społeczności ukraińskiej w Przemyślu. Jeszcze w październiku 1945 r. władze zlikwidowały miejscowe seminarium duchowne i dwa gimnazja ukraińskie – męskie i żeńskie. Nie wydano zgody na wznowienie nauki w Ukraińskim Gimnazjum Kupieckim i Liceum Handlowym. Za nielegalny uznano również Ukraiński Instytut dla Dziewcząt. Jednocześnie zakazano działalności dwóch greckokatolickich diecezjalnych towarzystw charytatywnych: „Pomocy Diecezjalnej”<sup>34</sup> oraz „Instytutu wdów i sierot po księżach”<sup>35</sup>. Wiosną 1946 r. starosta przemyski wydał nakaz przesiedlenia do USRR domu sierot i ochronki, którą w Przemyślu prowadziły ss. służebnice Najświętszej Marii Panny. Jedyne interwencja sekretarza rzymskiej Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, kardynała Eugène’a Tisseranta, wstrzymała (jak się miało okazać czasowo) wykonanie tych zamierzeń<sup>36</sup>. Zagrożony aresztem administrator AAŁ ks. Aleksander Malinowski<sup>37</sup> jesienią 1945 r. nielegalnie przekroczył granicę z Czechosłowacją i kanałami kurierskimi podziemia ukraińskiego przedostał się na Zachód.

Represje ze strony władz omijały jak dotąd pałac greckokatolickiego biskupa przemyskiego, choć zdawano sobie sprawę z tego, że sytuacja jest bardzo napięta, a sam hierarcha nadal znajdował się w orbicie zainteresowania organów bezpieczeństwa. „Nas zwolniono i zostawiono na miejscu, ale to nie oznaczało, że dano nam

<sup>34</sup> „Pomoc Diecezjalna” („Eparchalna Pomicz”) – towarzystwo powołane w 1918 r. z inicjatywy bp. Kocyłowskiego. Pełniło rolę zakładu ubezpieczeniowego i zapomogowego dla duchownych greckokatolickich, prowadziło pracę samokształceniową, wychowawczo-oświatową i wydawniczą, a także charytatywną.

<sup>35</sup> „Instytut wdów i sierot po księżach” („Instytut wdów i syrot po swjaszczenykach”) – instytucja charytatywna powołana w 1840 r. z inicjatywy bp. Jana Śnigurskiego, otaczająca opieką (głównie w postaci zapomóg pieniężnych) rodziny po zmarłych duchownych greckokatolickich. Fundusze na jej funkcjonowanie pochodziły z dobrowolnych składek duchowieństwa oraz darowizn i ofiar wiernych.

<sup>36</sup> E. Misyło, *Hreko-katolyčka Cerkwa...*, s. 211.

<sup>37</sup> Aleksander Malinowski (1889–1957) – kapłan greckokatolicki, ur. w Żukowie, pow. Złoczów, w latach 1911–1920 służył w armii austro-węgierskiej, a następnie w Ukraińskiej Halickiej Armii, wyświęcony w 1925 r., celbs. Do 1941 r. zajmował różne stanowiska duchowne we Lwowie, m.in. był wicerektorem Greckokatolickiego Seminarium Duchownego, w latach 1941–1945 apostołski administrator Łemkowszczyzny. W 1945 r. nielegalnie przedostał się na Zachód, w latach 1946–1950 rektor greckokatolickich seminariów duchownych w Hirschbergu (Niemcy) i Kulemborgu (Holandia), od 1951 r. wikariusz generalny Ukraińców greckokatolików w Anglii, zmarł w Bradford i tam został pochowany.

spokój – opisywał ks. Hrynyk sytuację, po powrocie do Przemyśla. – Od tego czasu tydzień w tydzień pogranicznicy z Mościsk przyjeżdżali do Przemyśla [sprawdzać], czy przewielebny i ja przebywamy na miejscu, czy czasem gdzieś nie wyjechaliśmy. Tak było do święta Wniebowstąpienia. Tydzień, a może dwa po Wniebowstąpieniu przyjechało ich do Przemyśla więcej. Wówczas to zrobili w pałacu biskupim dokładną rewizję. Za mną wysłali ks. kanclerza Mikołaja Hrycelaka. Akurat prowadziłem katechezę z dziećmi, bo przygotowywałem je też do Pierwszej Św[iętej] Komunii. Powiedziałem więc ks. Hrycelakowi: »proszę księdza, by został tu chwilę z dziećmi, bo ja nie chcę iść do pałacu [biskupiego], a jak ksiądz wróci, to proszę powiedzieć, że ja mam pogrzeb. Sam w tym czasie poszedłem na cmentarz i do wieczora ukrywałem się w pobliżu naszego kapitulnego grobowca. Wieczorem, wracając, wstąpiłem do pałacu. Pogranicznicy jeszcze tam byli. Zobaczywszy mnie, zatrzymali, ale niebawem zwolnili. Pytali, gdzie byłem przez cały dzień, na którym pogrzebie. Rzeczywiście poprzedniego dnia [...] zmarł dalszy krewniak ks. mitr[ata] Bazylego Pynyła i on zwrócił się do mnie, żebym odprawił parastas [nabożeństwo w trakcie którego odmawia się modlitwy za zmarłych – I. H.] w domu zmarłego. Bolszewicy mogli sobie sprawdzić, że tam byłem»<sup>38</sup>.

Ostateczną decyzję co do ordynariusza przemyskiego podjęto 11 kwietnia 1946 r. w Przemyśle podczas narady, w której udział wzięli wicewojewoda rzeszowski Roman Gesing, dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej Adam Grabowski (podlegały mu m.in. kwestie narodowościowe), oraz przedstawiciele milicji, wojska i organów bezpieczeństwa – w tym sowiecki doradca WUBP w Rzeszowie: bliżej nieznanego płk M. Nowikow (jak można przypuszczać dysponował on już wówczas odpowiednimi pełnomocnictwami, by samodzielnie rozstrzygnąć o losach biskupa). Uczestnicy tego spotkania doszli do wniosku, że dalszy pobyt hierarchy, jego sufragana i pozostałych członków kapituły greckokatolickiej w mieście może sparalizować akcję deportacyjną ludności ukraińskiej, oraz podjęli decyzję o przymusowej wywóźce duchownych. Wszelkie formalności i odpowiedzialność za te decyzję przyjął na siebie Gesing, „techniczną” stronę akcji miał przygotować płk Nowikow<sup>39</sup>.

26 czerwca 1946 r. „około godz. 9 [rano] oddziały Wojska Polskiego w pełnym uzbrojeniu okrążyły pałac biskupi i kapitułę, zamykając równocześnie przyległe ulice»<sup>40</sup>. Dowodzący operacją porucznik, wicestarosta przemyski Zygmunt Felczyński i szef PUBP w Przemyśle Jan Żugaj oświadczyli bp. Kocyłowskiemu, że „mają z ministerstwa rozkaz usunięcia ks. biskupa wraz z całą kurią i kapitułą z terytorium Polski do ZSRR i rozkaz ten bezwzględnie wykonają. Po czym polecili ks. biskupowi i wszystkim innym księżom spakować się do godz. 6 wieczorem»<sup>41</sup>. Gdy oznaczony czas minął, protestującego przeciwko bezprawiu duchownego, który w tym czasie napisał skargę do Bolesława Bieruta z argumentacją, że jedynie papież może go zwolnić z kierowania powierzoną mu diecezją<sup>42</sup>, żołnierze „wynieśli [...]

<sup>38</sup> ABWA, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, *Spohady o. W. Hrynyka*, k. 24.

<sup>39</sup> I. Bilas, *op. cit.*, s. 287–288.

<sup>40</sup> AIPN, 01283/1602, Anonimowa relacja z aresztowania bp. Jozafata Kocyłowskiego, [1946 r.], b.p. – mikrofiszka V14-61G-6/-1, klatka 7 (zob. dok. nr 3).

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> AIPN, 01283/1602, List bp. Jozafata Kocyłowskiego do Bolesława Bieruta, 26 VI 1946 r., b.p. – mikrofiszka V14-61G-6/-1, klatki 6–7 (zob. dok. nr 2).

przemocą wraz z krzesłem, na którym siedział i wypchnęli na korytarz, następnie ciągnąc go z pałacu na ulicę, potem wrzucili na ciężarowe auto. Ks. biskup był jedynie w habicie i piuską na głowie, tak że płaszcz i kapelusz wrzucono mu później do auta. Następnie w asyście uzbrojonych żołnierzy doprowadzono ks. biskupa do granicy sowieckiej w punkcie granicznym Medyka i oddano w ręce sowieckich władz wojskowych<sup>43</sup>. Drugie wysiedlenie biskupa Kocyłowskiego przebiegało więc znacznie brutalniej niż pierwsze. Towarzyszyło mu też niszczenie i rabowanie pałacu biskupiego. „Wojsko rozbiegło się po wszystkich salonach i pokojach, wszystko rabowano i niszczone oraz gdzieś pełnymi ciężarówkami wywożono i zaraz za bezcen na rynku sprzedawano – zapamiętała ówczesne wydarzenia przywoływana już tu przełożona przemyskich bazylianek s. Bazylia (Weronika) Sywcz. – Wywieziono dużo świec i wina mszalnego, które było przeznaczone dla całej przemyskiej diecezji. Ks. kanclerz [Hrycelak – I. H.] widząc, co się dzieje, ledwie wyprosił, by pozwolono mu spożyć Najświętszy Sakrament z tabernakulum, bo bał się nieuchronnego zbezczeszczenia i profanacji<sup>44</sup>.”

Razem z ordynariuszem greckokatolickiej diecezji przemyskiej aresztowano też jej sufragana bp. Grzegorza Łakotę oraz członków Kapituły – ks. Romana Reszetyłę, ks. Jana Kuzycza, kanclerza kurii ks. Mikołaja Hrycelaka i wiekowe go ks. Bazylego Kozłowskiego. Wszyscy duchowni zostali przetransportowani do bydłych wagonów przygotowanych zawczasu na bocznicę kolejowej, gdzie – bezskutecznie – byli nakłaniani do wyrażenia zgody na „dobrowolną” repatriację. Ostatecznie, dwa dni później, w nocy 28 na 29 czerwca 1946 r. również i oni zostali wywiezieni do ZSRR<sup>45</sup>. Zatrzymania i wysiedlenia uniknęli wówczas jedynie trzej członkowie kapituły: ciężko chory ks. Bazyli Pynyło<sup>46</sup>, nieobecny

<sup>43</sup> *Ibidem*, Anonimowa relacja z aresztowania bp. Jozafata Kocyłowskiego, [1946 r.] – mikrofiszka V14-61G-6/-1, klatki 7–8 (zob. dok. nr 3). Według niesprawdzonych informacji, ks. Hrynek uprzedzony dzień wcześniej o mającej się odbyć akcji próbował ratować hierarchę, jednak biskup kategorycznie odmówił opuszczenia swej siedziby i ukrycia się w bezpiecznym miejscu (M. Kamiński, M. Kozak, *Oteć mitrat Wasyl Hrynyk*, 1981, k. 10, mps – kserokopia w zbiorach autora; ABWa, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, *Spobady o. W. Hrynyka*, k. 27).

<sup>44</sup> W. Sywcz, *op. cit.*, s. 189–190.

<sup>45</sup> Majątek kapituły został w większości przejęty przez państwo lub przez Kościół rzymskokatolicki. Katedra przemyska przeszła w ręce oo. karmelitów bosych, którzy starania w tej sprawie czynili już w maju 1946 r. W 1952 r. zakonnicy zostali przez władze z Przemyśla usunięci, budynek klasztorny przeznaczono na internat dla szkoły felczerskiej, a katedra znalazła się pod opieką przemyskiej kurii obrządku łacińskiego (A. Zapalowski, M. Zięba, *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu w latach 1946–1958*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2003, t. 17, s. 142, zob. też uzupełnioną wersję tego tekstu: A. Zapalowski, *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu na tle walki rządu z Kościołem katolickim w latach 1946–1959* [w:] *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek i M. Krzysztofiński, Przemyśl–Rzeszów 2006, s. 143–170).

<sup>46</sup> Bazyli Pynyło (1878–1947) – kapłan greckokatolicki, ur. w Sońnicy, pow. Jarosław, wyświęcony w 1902 r., celebs. W latach 1902–1906 studiował w Wiedniu, gdzie uzyskał doktorat z teologii. W okresie 1906–1909 kapelan ordynariusza diecezji przemyskiej bp. Konstantego Czechowicza i wieloletni nauczyciel religii w szkołach w Przemyślu i okolicznych miejscowościach. Od 1908 r. wykładowca w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu (w latach 1926–1929 jego rektor). Od 1919 r. kanonik kapituły przemyskiej, w której pełnił wiele funkcji (ostatnia – kustosz kapituły w latach 1935–1946). Za pracę duszpasterską uhonorowany przez papieża w 1923 r. tytułem papieskiego prałata. Uniknął wysiedlenia do USRR, ponieważ był ciężko chory. Zmarł w Przemyślu w przededniu akcji „Wisła” i tam został pochowany.

ks. Mikołaj Deńko<sup>47</sup> (kilka tygodni wcześniej wyjechał na leczenie do Krakowa) i ks. Bazyle Hrynyk, który zdążył uciec, a następnie przez kilka dni ukrywał się w Przemyślu, by w końcu także wyjechać z miasta<sup>48</sup>.

Deportując biskupów przemyskich, członków kapituły i przeważającą większość duchowieństwa do USRR, władze komunistyczne metodą faktów dokonanych likwidowały – jak przypuszczały – Kościół grekokatolicki w Polsce. Jednak z punktu widzenia Kościoła katolickiego struktury te w Polsce nie zostały automatycznie zniszczone. Faktu tego nie sankcjonował żaden, nawet formalny, akt prawny. Co więcej, watykańskie „*Annuario Pontificio*” nadal informowało o istnieniu tego Kościoła w Polsce<sup>49</sup>. Trudno jednak nie zgodzić się w pewnym sensie ze stwierdzeniem Jana Żaryna, że faktycznie „kapłani uniczy, posiadający jurysdykcję, nie byli w stanie utrzymać władzy nad apostołską administracją na Łemkowszczyźnie czy też nad częścią diecezji przemyskiej”<sup>50</sup>. Z tego stanu rzeczy zdawali sobie sprawę też sami zainteresowani. Dlatego już 10 grudnia 1946 r. papież Pius XII powierzył prymasowi Polski kardynałowi Augustowi Hlondowi opiekę i władzę nad grekokatolikami w Polsce<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> Mikołaj Deńko (1905–1991) – duchowny grekokatolicki, ur. w Besku, pow. Sanok. Ukończył studia w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i licencjat z teologii. Wyświęcony w 1931 r., celebś. W 1932 r. powrócił do Przemyśla, gdzie został wykładowcą w Grekokatolickim Seminarium Duchownym (wykładał m.in. język cerkiewno-słowiański, liturgikę, ascetykę). Od 1939 r. kanonik kapituły przemyskiej. 26 VI 1946 r. wyjechał na leczenie do Krakowa, dzięki czemu uniknął wysiedlenia do USRR. Od tego czasu pomagał administratorowi parafii krakowskiej ks. Stefanowi Hrabowi. W 1947 r. udało mu się uniknąć aresztowania, gdy funkcjonariusze MBP urządzili „kocioł” na plebanii, zakończony likwidacją parafii. Po wyjeździe z Krakowa przez pięć lat ukrywał się, pełniąc posługi kapelana w podwarszawskich klasztorach rzymskokatolickich (m.in. ss. benedyktynek i ss. samarytanek). Aresztowany przez UB 16 XII 1952 r. i skazany 31 XII 1953 r. przez WSR w Warszawie na 12 lat więzienia, przetrzymywany w Warszawie, Sztumie, Rawiczu i Wronkach, zwolniony w listopadzie 1956 r. Powrócił do Krakowa, gdzie był proboszczem miejscowej parafii grekokatolickiej do 1986 r., równoległe odprawiał też nabożeństwa w obrządku wschodnim w Katowicach. Zmarł w Krakowie, pochowany został w Przemyślu.

<sup>48</sup> APW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka, 24 IV 1954 r., k. 12v. Więcej zob. I. Hałagida, „*Szpieg Watykanu*”. *Kapłan grekokatolicki ks. Bazyle Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008, s. 48–49.

<sup>49</sup> W tomie za 1947 r. zawarto informację, że przemyski ordynariusz i jego sufragani zostali deportowani – „deportatio” („*Annuario Pontificio*” 1947, s. 288). W kolejnych latach podawano już struktury grekokatolickie jako nieobsadzone.

<sup>50</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 70.

<sup>51</sup> „[Jego] Em[inencja] ks. prymas informuje zebranych, że został przez Ojca Św[iętego] mianowany specjalnym delegatem dla wszystkich wschodnich obrządków w Polsce. Kongregacja »Pro Ecclesia Orientali« przelała na ks. prymasa wszystkie władze; ks. biskupi zdadzą relacje według kwestionariusza, który będzie im przesłany. Została powołana komisja dla problemów obrządkowych w następującym składzie: ks. arcybiskup Baziak, ks. bp Barda, ks. bp. Stepa” – stwierdzano na styczniowym posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu (Archiwum Prymasa Polski, Komisja Główna Episkopatu Polski, Protokół z posiedzenia, 9 I 1947 r., b.p.). Upoważnienia przekazane prymasowi z Watykanu były dlatego istotne, że wraz z deportacją biskupów unickich przestała istnieć grekokatolicka kapituła przemyska. Dwaj jej członkowie, którzy pozostali na terytorium Polski, nie mogli w myśl prawa kanonicznego samodzielnie podejmować żadnych wiążących decyzji. Ze wspomnień duchownych unickich wynika, że jeszcze w 1947 r. próbowali oni skontaktować się z ciężko chorym ks. Pynylą, by wspólnie wybrać wikariusza kapitulnego, jednak pomysł ten nie został zrealizowany, gdyż nie dopuścili ich do kapłana oo. karmelici (ABWa, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, *Spohady o. W. Hrynyka*, k. 34). Obecnie trudno zweryfikować te informacje w innych źródłach.

Sami duchowni grekokatolicy również próbowali znaleźć wyjście – przynajmniej tymczasowe – z nowej sytuacji, w której się znaleźli po deportacji biskupów. Swe postulaty przedstawili ustnie (a później przekazali w formie pisemnej) 1 kwietnia 1947 r. w Warszawie na audiencji u prymasa Hłonda, gdzie przybyli ks. Deńko, ks. Hrynyk i bazylianin o. Paweł (Piotr) Puszarski<sup>52</sup>. Propozycje te sprowadzały się do następujących punktów: „1) [Prosimy o] mianowanie kapitulnego wikariusza lub apostołskiego administratora dla części diecezji przemyskiej w granicach Polski, a nie tylko generalnego wikariusza, co by bardziej podkreślało odrębność, odgrywającą ważną rolę w pojmowaniu naszego Kościoła [...], jak i ze względu na prawosławnych tak w Polsce, jak i za granicą, szczególnie ks. Kostelnyk i jego poplecznicy mogą to podporządkowanie grekokatolików hierarchii łacińskiej wykorzystywać na szkodę dla naszego Kościoła; 2) Wikariusz generalny czy kapitulny, czy apostołski administrator musi pozostać tajnym chociaż przed przedstawicielami organów [bezpieczeństwa]. Dekretów na zewnątrz nie będzie on wydawał ani też przed [żadnym] urzędem nie będzie występował w charakterze kierującego i zwierzchnika grekokatolików w Polsce, ze względu na nieuchronności jego uwięzienia i wywózki w takim przypadku. Prosimy Jego Eminencję apostołskiego delegata o występowanie przed rządem w charakterze naszego zwierzchnika i [o wydawanie] wszelkich dekretów, jakimi nasi księża mogliby się na zewnątrz posługiwać. Kapitulny czy generalny wikariusz, ewentualnie apostołski administrator, zarządzałby jedynie wewnątrz i potajemnie grekokatolickim duchowieństwem diecezji przemyskiej; 3) [Zwracamy się z prośbą], by księża grekokatolicy diecezji przemyskiej, gdzie już mniej pozostało parafii grekokatolickich, mogli pracować w Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny, gdzie jest więcej naszych parafii, często nieobsadzonych, czego przyczyną jest wywózka naszych księży wskutek przymusowego przesiedlenia; 4) [Prosimy], by apostołski delegat oddał nasze duchowieństwo, cerkwie i majątek kościelny pod nadzór i opiekę łacińskich biskupów i duchowieństwa, a przede wszystkim cerkwie i majątek z wysiedlonych ukraińskich wsi, by ocalić cerkwie przed profanacją, a ich wyposażenie przed rozgrabieniem i [by] nie przerabiano [naszych] ornatów na łacińskie, nie usuwano ikonostasów itp. oraz dawano wiernym grekokatolickim możliwość odbycia spowiedzi wielkanocnej przed księdzem grekokatolickim; 5) [Zwracamy się z prośbą], by kandydatów do stanu duchownego w naszym obrządku przyjmowano do łacińskich seminariów [duchownych]; 6) [Niech] apostołski delegat zechce wpłynąć na łacińskiego biskupa przemyskiego Bardę, aby zabezpieczył [nasze] archiwum z cennymi pamiątkami

<sup>52</sup> Paweł (Piotr) Puszarski OSBM (1895–1977) – kapłan grekokatolicki, bazylianin, ur. w Krystynopolu, pow. Sokal, do zakonu wstąpił w 1911 r., pierwsze śluby złożył w 1913 r., a śluby wieczyste w 1920 r., wyświęcony w 1922 r. Opiekun nowicjatu w klasztorze w Krechowie, pow. Żółkiew, w latach 1926–1931 ihumen w klasztorze w Krasnopuszczy, pow. Brzeżany, od 1930 r. administrator w klasztorze w Warszawie. W 1946 r. mianowany delegatem archimandryty z obowiązkami prowincjała, rozpoczął odbudowę warszawskiego klasztoru zniszczonego w czasie powstania w 1944 r. Niósł pomoc innym duchownym, był też współautorem sprawozdań dla Watykanu opisujących sytuację grekokatolików w Polsce. Wizytator i kapelan wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych obrządku łacińskiego. Aresztowany 13 XII 1952 r. i skazany 31 XII 1953 r. przez WSR w Warszawie na 10 lat więzienia, zwolniony przedterminowo w 1956 r. Po wyjściu na wolność pełnił wiele funkcji w klasztorze bazylikańskim i strukturach prowincji. Zmarł w Warszawie i tu został pochowany.

historycznymi w bibliotece kapitulnej i samą bibliotekę kapitulną w Przemyślu oraz akta konsystorskie, jakimi [obecnie] ścieli się pod konie; 7) [Prosimy], by apostolski delegat nie udzielał greckokatolickim duchownym pełnomocnictw na zmianę kalendarza [liturgicznego], bez porozumienia z kapitulnym czy generalnym wikariuszem, względnie apostolskim administratorem; 8) [Postulujemy o] zabronienie łącz[ínskiemu] duchowieństwu przeciągania grekokatolików na obrządek łaciński”<sup>53</sup>. Wychodząc częściowo naprzeciw tym postulatam, hierarcha tego samego dnia mianował ks. Hrynyka generalnym wikariuszem pozostałej w Polsce części diecezji przemyskiej. Nazajutrz – 2 kwietnia 1947 r. – prymas zatwierdził też ks. Andrzeja Złupkę<sup>54</sup> (wyznaczonego jeszcze przez ks. Malinowskiego) jako generalnego wikariusza Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny. Ks. Złupko był chory i nie stawił się w Warszawie, lecz przysłał swych dwóch wikariuszy (ks. Pawła Szuffata<sup>55</sup>, duszpasterza z Małastowa, pow. Gorlice i ks. Włodzimierza Hajdukiewicza<sup>56</sup>, proboszcza Krywej w tym samym powiecie), z prośbą

<sup>53</sup> AAPW, W. Hrynyk, *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce*, 18 III 1948 r., k. 56–57. Istnieje odpis jednego ze sprawozdań przekazanych nielegalnie przez ks. Hrynyka do Watykanu. Oryginał znajduje się w Archiwum Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu w Rzymie. Fragmenty tego dokumentu zostały opublikowane w połowie lat osiemdziesiątych w Kanadzie (*Martyrologija ukrajinskykh Cerkow*, t. 2: *Ukrajinska Katolyčka Cerkwa*, red. O. Zinkewycz i T. R. Łonczyna, Toronto–Baltimore 1985, s. 245–253, 321–348, 417–420), a następnie przedrukowane częściowo na początku lat dziewięćdziesiątych na Ukrainie (W. Hrynyk, *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce* [w:] *Ukrajina i Polska. Miż mynułym*, red. A. Pawłyszyn, Lwiv 1991, s. 79–100).

<sup>54</sup> Andrzej Złupko (1891–1956) – kapłan greckokatolicki, ur. w Dorożowie, pow. Sambor, służył w armii austro-węgierskiej i Ukraińskiej Halickiej Armii, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią oraz kampanii polsko-bolszewickiej. Po zwolnieniu z wojska wstąpił do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu, wyświęcony w 1926 r., celebs, od 1927 r. administrator w Gładyszowie, pow. Gorlice. W 1945 r., po nielegalnym wyjeździe z kraju administratora AAŁ ks. Malinowskiego, przejął jego obowiązki. W 1947 r. mianowany został oficjalnie przez prymasa Hlonda generalnym wikariuszem AAŁ. W ramach akcji „Wisła” wysiedlony do Kunic, pow. Legnica. Chory, nie odprawiał nabożeństw, mieszkał w Kostomłotach, pow. Środa Śląska, gdzie miał zapewnioną opiekę; tam też zmarł i został pochowany. W 1957 r. jego szczątki ekshumowano i przewieziono do Gładyszowa.

<sup>55</sup> Paweł Szuffat (1899–1981) – kapłan greckokatolicki, ur. w Oparówce, pow. Krosno, wyświęcony w 1926 r., celebs, administrator w Wasielu, pow. Rymanów (1926), w Bednarce, pow. Gorlice (1926–1933), w Klimkówce, pow. Gorlice (1933–1934) i od 1934 r. proboszcz w Małastowie, pow. Gorlice. Animator życia społeczno-religijnego oraz narodowego, m.in. zakładał czytelnie „Proswity” i wspierał ruch spółdzielczy. Niechętnie postrzegany przez władze, w sierpniu 1939 r. przez kilka tygodni więziony w Berezie Kartuskiej. Okupację spędził w Małastowie, w przededniu akcji „Wisła” – 2 IV 1947 r. – mianowany przez prymasa Hlonda jednym z dwóch wikariuszy schorowanego ks. Złupki – generalnego wikariusza dla AAŁ. W 1947 r. wysiedlony w ramach akcji „Wisła” do miejscowości Zabór, pow. Zielona Góra, w latach następnych duszpasterz w obrządku łacińskim początkowo jako wikariusz i katecheta w Strzelinie k. Wrocławia (od 17 IX 1947 r.), a od 8 II 1962 r. rezydent w tej miejscowości. Aktywnie rozpracowywany przez organa bezpieczeństwa w ramach sprawy „Wichrzyciele”. Po 1957 r. powrócił do obrządku wschodniego i był pierwszym po wojnie greckokatolickim duszpasterzem we Wrocławiu. W 1963 r. otrzymał zgodę na wyjazd do USA, gdzie pełnił posługę w Salem w stanie Massachusetts (1964–1969), a następnie w Woonsocket w stanie Rhode Island (1969–1973). Po powrocie do Polski nie podjął się już pełnienia stałych funkcji duszpasterskich, lecz w miarę swych możliwości nadal niósł posługę wiernym we Wrocławiu, gdzie zmarł i został pochowany.

<sup>56</sup> Włodzimierz Hajdukiewicz (1902–1974) – kapłan greckokatolicki, ur. w Aksmanicach, pow. Przemyśl, wyświęcony w 1927 r., żonaty, w latach 1927–1929 administrator w Jasielu, pow. Sanok, a następnie w Krywej, pow. Gorlice (1929–1930), w 1930 r. mianowany proboszczem. We wrześniu 1939 r. aresztowany i przez kilka dni przetrzymywany w Berezie Kartuskiej, po zwolnieniu powró-

o zatwierdzenie tych nominacji. Prośba ta została spełniona<sup>57</sup>. W praktyce jednak – w związku z rozpoczętym kilka tygodni później przesiedleniem ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne – powierzenie tych funkcji nie miało żadnego, poza symbolicznym, znaczenia. Po śmierci prymasa Hłonda desygnacje te nie zostały już odnowione.

Mimo prowadzonych (jak wspomniano wyżej od 1944 r.) wysiedleń ludności ukraińskiej do USRR, jesienią 1946 r. w granicach państwa polskiego pozostawało około 140 tys. Ukraińców<sup>58</sup>. Ponieważ władze sowieckie nie zgodziły się na – kolejne już – przedłużenie końca operacji, w kręgach wojskowych zaczęła się kształtować koncepcja wysiedlenia tych osób na ziemie zachodnie i północne Polski. Przygotowania ostatecznie zakończono po pół roku. W wyniku akcji „Wisła” (rozpoczętej 28 kwietnia 1947 r. i trwającej trzy miesiące) ludność ukraińska została przesiedlona na zachodnie i północne ziemie Polski, gdzie starano się ją maksymalnie rozproszyć, co miało przyspieszyć procesy asymilacyjne<sup>59</sup>. Większość duchownych wyjechała razem z wiernymi, kilkunastu z nich zostało zatrzymanych i uwięzionych bądź (po procesach) w zakładach karnych, bądź też w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie<sup>60</sup>. Aresztowano też m.in. ostatnich księży i siostry zakonne, które do tej pory pozostawały w Przemyślu. „Na terenie Przemyśla przybyło sześciu księży ukraińskich oraz cały szereg sióstr zakonnych również narodowości ukraińskiej – relacjonowali funkcjonariusze przemyskiego

---

cił do Krywey, gdzie przeżył okupację. W 1947 r. w ramach akcji „Wisła” przesiedlony na Dolny Śląsk, gdzie został wikariuszem łacińskiej parafii w Szprotawie, od 1957 r. duchowny grekokatolicki – długoletni duszpasterz w Legnicy (1957–1974), Dolnym Lesznie, pow. Szprotawa (1957–1961), Modłej, pow. Głogów (1957–1974), Szprotawie (1961–1974), Przemkowie, pow. Szprotawa (1958–1974). Za swą pracę 11 VI 1965 r. odznaczony przez papieża Pawła VI honorowym tytułem papieskiego szambelana, zmarł w Szprotawie i tam został pochowany.

<sup>57</sup> Zob. m.in. APW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka, 5 VII 1954 r. k. 41; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka, 16–17 VII 1954 r., k. 100v.

<sup>58</sup> W sumie, jak wynika z dotychczasowych szacunków, w latach 1944–1946 z Polski wyjechało od 450 do 480 tys. osób narodowości ukraińskiej (zarówno prawosławnych, jak i grekokatolików (B.S. Kordan, *Making Borders Stick: Population Transfer and Resettlement in the Trans-Curzon Territories 1944–1949*, „International Migration Review” 1997, nr 3, s. 709; *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 14; P. Skrzynecki, *Wysiedlenie ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944–1946*, Warszawa 1988, s. 10).

<sup>59</sup> Mimo upływu lat, postępu w badaniach naukowych i niemalej liczby publikacji akcja „Wisła” do dziś budzi sporo kontrowersji wśród historyków. Najnowsze ustalenia i prezentacja zajmowanych przez badaczy stanowisk zob. *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2004. Tam też dalsza literatura.

<sup>60</sup> COP w Jaworznie założony został w 1945 r. na miejscu dawnego SS-Lager Dachgrube – filii KL Auschwitz. Początkowo przetrzymywano tam jeńców niemieckich i aresztowanych folksdojczów. W 1947 r., przygotowując operację „Wisła”, w COP w Jaworznie utworzono podobóz ukraiński, w którym zamierzano przetrzymywać osoby podejrzane o współpracę w podziemiu ukraińskim. W praktyce jednak większość więźniów Jaworzna stanowili ukraińscy chłopci i przedstawiciele inteligencji niesłusznie oskarżeni o sprzyjanie partyzantce. W sumie w latach 1947–1948 w obozie w Jaworznie przebywało 3761 osób narodowości ukraińskiej (w tym 28 duchownych – 22 grekokatolickich i 6 prawosławnych). W wyniku niedożywienia, chorób, tortur i wyniszczających prac fizycznych 161 osób zmarło. Po 1949 r. COP w Jaworznie przetrworzono na więzienie dla młodocianych, które funkcjonowało do 1956 r. O okresie „ukraińskim” zob. I. Hałagida, *Ukraińscy duchowni grekokatolicki i prawosławni w COP w Jaworznie (1947–1949)* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, red. K. Miroszewski i Z. Woźniczka, Jaworzno 2007, s. 80–117. Tam też dalsza literatura.



PUBP do WUBP w Rzeszowie. – W związku z tym, iż pozostała [w mieście] ludność ukraińska zmieniła obrządek, a wyznania gr[recko]kat[olickiego] ludności jest bardzo mało, toteż księża ci, jak i również siostry, nie zajmowali się niczym innym jak tylko krzewieniem nacjonalistycznego ducha ukraińskiego wśród pozostałej ludności ukraińskiej, jak również wśród rodzin mieszanych. Ludzie ci byli przez nas od dłuższego czasu przez szereg miesięcy obserwowani i rozpracowywani. W wyniku zebranych przez nas materiałów, okazało się, iż tworzą oni na terenie Przemyśla sieć szpiegowsko-upowską. Obecny okres repatriacji Ukraińców do USRR był dla nas specjalną okazją w celu pozbycia się z naszego terenu tak niepożądanego elementu, jakim byli ci księża i zakonnice. By raz nareszcie położyć kres ich szkodliwej działalności, w dniu 16 [kwietnia 1947 r.; właściwie: 13 kwietnia – I. H.] na podstawie posiadanych przez nas materiałów kompromitujących [księża i zakonnice] zostali aresztowani. Osoby te zostały u nas osadzone w areszcie i po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa oficer śledczy wyjechał w dniu dzisiejszym w ich sprawie do Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie w celu otrzymania sankcji”<sup>61</sup>. Wszyscy zatrzymani po kilku dniach zostali deportowani do Związku Sowieckiego. „Naszych więźniów trzymali pod ścisłą kontrolą, nikogo do nich nie dopuszczając – wspominała po latach cytowana już s. Bazylia. – My staraliśmy się o ich zwolnienie przy pomocy polskich znaczniejszych osób, ale to nie przynosiło żadnych pozytywnych rezultatów. [...] Ciągnęło się to cały tydzień, lecz [nam] wydawało się, że latami. Niespodziewanie w sobotę rano o 6 godz[inie], jedna znajoma pani, Polka, dała nam znać, że wczesnym rankiem naszych więźniów z ul. Krasieńskiego [siedziba PUBP Przemyśl – I. H.] poprowadzili ścieżką kolejową przez most kolejowy na stację i pewnie powiozą dalej w nieznaną stronę. Ta pani mieszka niedaleko torów i widziała, jak milicja prowadziła więźniów pod silną eskortą. Widocznie ta pani dobrze знаła naszych aresztowanych księży i siostry i dlatego dała nam znać, abyśmy wiedzieli, co z nimi się dzieje i na wypadek wywiezienia ich w dalszą nieznaną drogę przekazali im jedzenie, bieliznę i ubranie. [...] Choć polska milicja starała się niepostrzeżenie wyprować więźniów ścieżką przy torach, to im to się nie udało. Ludzie widzieli, jak prowadzą niewinne ofiary z jednego piekła do drugiego. Zaprowadzili wszystkich na dworzec, gdzie mieli czekać na dalsze zarządzenia. Naoczni świadkowie opowiadali nam, jak sowieccy żołnierze z wycelowanymi pistoletami maszynowymi i z ostro nastawionymi karabinami przywitali bezbronnych, wymęczonych, sterroryzowanych więźniów. Siłą gnali ich do wagonów, które już czekały na nich na stacji. Wielka liczba narodu z ciekawości zebrała się na stacji, a milicja była bardzo rozeźlona i bagnetami rozganiała zebrany tłum. Jednak mało co to pomagało, gromada ciekawych z godziny na godzinę zwiększała się, tak że organa bezpieczeństwa musiały przysłać większą liczbę uzbrojonych milicjantów, którzy

<sup>61</sup> AIPN, 01283/1601, Meldunek specjalny referatu V PUBP w Przemyślu do WUBP w Rzeszowie, 16 IV 1947 r., b.p. – mikrofiszka V14-61G-5/-6, klatka 4. Zatrzymane osoby to: ks. Mokij Wasylkiewicz (referent kurii przemyskiej), ks. Julian Miahkij i jego żona Irena, ks. Włodzimierz Prokopiw (proboszcz Krównika w pobliżu Przemyśla), ks. Stefan Jaworski (proboszcz cerkwi na tzw. Błoniu w Przemyślu), bazylianin o. Justyn (Józef) Roman OSBM (administrator przemyskiego klasztoru i cerkwi bazylikańskiej) i siostry ze zgromadzenia służebnic NPM: s. Monika Kuczerska, s. Maria Semków, s. Bartłomiej Halinko, s. Placyda Szemblug, s. Witalina Mikoś, s. Antonina Jaczmińska (por. E. Misyło, *Hreko-katolicka Cerkwa...*, s. 212–213).

obstąpili gapiów i pod eskortą wszystkich poprowadzili na milicyjny posterunek przy ul. Dworskiego. [...] Próbowaliśmy podać [wywozonym] paczki z jedzeniem, bielizną i ubraniem, lecz milicja wszystko to ze złością odrzucała. Nie pozwoliła nawet podać czystej wody, o którą więźniowie ciągle prosili. Dzień był niezwykle gorący i więźniowie tak z gorąca, jak i z zaduchu mdleli. Wagony były końskie, bez okien, a drzwi zamknięte i do tego nadmierna liczba ludzi, tak iż rzeczywiście ciężko było wytrzymać tę duchotę i pragnienie, zwiększane dodatkowo wyczerpaniem i niepewnością. [...] Ci, co byli bliżej, widzieli, że ks. Miahkyj trzy razy zemdlął, póki wszedł do wagonu. I tak naszych więźniów wywieziono w kierunku Medyki – granicznej stacji między Polską a Zachodnią Ukrainą”<sup>62</sup>. Wraz z przeprowadzeniem akcji „Wisła” greckokatolicka sieć parafialna uległa ostatecznej likwidacji; na ziemiach południowo-wschodnich nie pozostała ani jedna formalna parafia katolickiego obrządku wschodniego.

\* \* \*

Publikowane poniżej dokumenty nie były dotychczas znane historykom. Pierwszy z nich to relacja ks. Bazylego Hrynyka – współtowarzysza niedoli bp. Kocyłowskiego z okresu pierwszego uwięzienia i pobytu w ZSRR. Materiał ten powstał już po drugiej deportacji ordynariusza przemyskiego, najprawdopodobniej na prośbę prymasa Hłonda i przez niego też miał być lub został przesłany do Watykanu<sup>63</sup>. Pewne nieporadności językowe wskazują też, że jest to tłumaczenie z języka ukraińskiego, którego mógł dokonać (sądząc po autografach na dokumencie) bazylianin o. Rodion (Roman) Barabasz<sup>64</sup>. Zawarty w dokumencie opis wyda-

<sup>62</sup> W. Sywcz, *op. cit.*, s. 205–206.

<sup>63</sup> Ks. Hrynyk – przesłuchiwany w połowie lat pięćdziesiątych przez funkcjonariuszy bezpieki – zeznał w czasie śledztwa, że od jesieni 1946 r. sporządził trzy sprawozdania z sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce i USRR dla prymasa Hłonda i Stolicy Apostolskiej (APW, Sąd Wojewódzki w Warszawie, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka, 26 IV 1954 r., k. 12–16v; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka, 27 IV 1954 r., k. 17–19). Pierwsze (z jesieni 1946 r.) zostało przekazane na Zachód najprawdopodobniej przez poselstwo belgijskie, drugie (z wiosny 1947 r.) dostarczył do Watykanu bazylianin o. Metody (Michał) Nyczka, któremu udało się nielegalnie przedostać do Polski, a potem wyjechać przez Czechosłowację (jego kopia została następnie odnaleziona przez funkcjonariuszy MBP w warszawskim klasztorze oo. bazylianów, zob. APmsW, Sąd Wojewódzki w Warszawie, IV AK 141/57, Zwit z stanu Hrekokatolicykoji Cerkownoji Prowinciji za czas wid lystopada 1946 r. do bereznia 1947 r., b.d., k. 268–273v; *ibidem*, Prczynky do aktiw rehijnoho terroru (dopownennia do szematyzmu), b.d., k. 274–275v; tłumaczenie tego dokumentu zob. m.in. AIPN, 0192/354, t. 27, k. 20–36. Trzecie sprawozdanie (z wiosny 1948 r.) dotarło na Zachód za pośrednictwem prymasa Hłonda. Na początku lat pięćdziesiątych ks. Hrynyk sporządził jeszcze dwa inne sprawozdania, które jednak miały być przekazane inną drogą – za pośrednictwem nielegalnej siatki OUN-B w Polsce, będącej w rzeczywistości prowokacją bezpieki, zob. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu*, Warszawa 2005, s. 192–193; *idem*, „Szpieg Watykanu”..., s. 96–100.

<sup>64</sup> Rodion (Roman) Barabasz OSBM (1904–1965) – kapłan, greckokatolicki, bazylianin, ur. w Kamionce Strumiłowej, do zakonu wstąpił w 1923 r. w Krechowcie, pow. Żókwie, gdzie odbył kandydaturę i nowicjat (1923–1925). Studiował nauki humanistyczne i retorykę w bazylikańskim Domu Studiów w Ławrowie, pow. Turka, a później filozofię i teologię w klasztorze w Krystynopolu, pow. Sokal i Dobromilu, śluby wieczyste złożył w 1931 r. W tym samym roku został wyświęcony, po święceniach przez krótki okres był pomocnikiem magistra nowicjatu w klasztorze w Krechowcie, a następnie ihumenem klasztorów w Dobromilu (1933–1937), w Bukowie, pow.

rzeń jest nieco dokładniejszy od znanego dotychczas i najczęściej przywoływanego w literaturze fragmentu innego sprawozdania ks. Hrynyka sporządzonego wiosną 1948 r. i przekazanego Stolicy Apostolskiej – na ręce bp. Jana Buczka (do adresata dokument ten dotarł w styczniu 1949 r.)<sup>65</sup>. Publikowany materiał został znaleziony najprawdopodobniej w 1952 r. przez funkcjonariuszy bezpieki podczas rewizji bądź u ks. Mikołaja Deńki w Pruszkowie, bądź u o. Puskarskiego w bazylińskim klasztorze przy ul. Miodowej w Warszawie i obecnie znajduje się w materiałach śledczych dotyczących tych osób<sup>66</sup>. Drugi z upublicznianych dokumentów to list bp. Kocyłowskiego do Bolesława Bieruta, który zezwolono napisać ordynariuszowi w czasie rewizji w pałacu biskupim w dniu jego ostatecznej deportacji. Potwierdza on pojawiające się dotychczas w literaturze informacje, że przemyski hierarcha protestował przeciwko bezprawiu i do końca był wierny złożonej przysiędze oraz wyznawanym wartościom. Swoistą ciekawostką jest to, iż korespondencja ta najprawdopodobniej – a świadczą o tym naniesione na niej uwagi – rzeczywiście dotarła do adresata. Z kolei trzeci dokument jest kopią anonimowej relacji wydarzeń rozgrywających się w Przemyślu w dniach 26–27 czerwca 1946 r. Nie można wykluczyć, że jest to inna wersja relacji ks. Hrynyka. Dokument czwarty to pismo funkcjonariuszy Wydziału V WUBP w Rzeszowie do zwierzchników w Warszawie z informacją o wysiedleniu duchownych greckokatolickich.

Publikowane materiały nie zmieniają znacząco dotychczasowego stanu wiedzy o deportacjach przemyskich biskupów. Są jednak ich istotnym uzupełnieniem. Nie tylko pozwalają sprecyzować niektóre dane (np. błędne daty występujące niekiedy w literaturze przedmiotu), ale też doskonale oddają dramatyzm ówczesnych wydarzeń.

Wszystkie prezentowane źródła znajdują się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. W odróżnieniu od pierwszego, trzy ostatnie dokumenty nie zachowały się najprawdopodobniej w oryginale i zostały utrwalone jedynie na mikrofilmach. Materiały te publikowane są w oryginalnym brzmieniu. Poprawiono jedynie niektóre najbardziej rażące błędy gramatyczne, interpunkcyjne i ortograficzne. Wszelkie uzupełnienia i korekty ujęto w nawiasach kwadratowych oraz wyjaśniono w przypisach tekstowych. Materiał opatrzono też przypisami wyjaśniającymi w takim stopniu, na jaki pozwala dzisiejszy stan wiedzy.

---

Sambor (1937–1939) i w Przemyślu (1939–1945). Pod koniec 1945 r. pod naciskiem władz administracyjnych i organów bezpieczeństwa przeniósł się do klasztoru do Warszawy, był kapelanem w klasztorach obrządku łacińskiego oraz wikariuszem, a później proboszczem parafii bazylińskiej w Warszawie. Od 1952 r. pełnił obowiązki delegata protoarchimandryty Delegatury Bazylińskiej w Polsce, a w 1959 r. został mianowany oficjalnie kolejnym delegatem delegatury. Funkcję tę pełnił do swej śmierci, zmarł w Warszawie i tu został pochowany. O. Barabasz prawdopodobnie w połowie lat pięćdziesiątych został pozyskany przez organa bezpieczeństwa do współpracy jako informator „Eliasz”. Wydaje się, że był niezwykle cennym źródłem, gdyż informował bezpiekę zarówno o duchownych obydwu obrządków, jak i hierarchach rzymskokatolickich oraz o znanych mu osobach z Watykanu.

<sup>65</sup> Zob. przypis. 53 niniejszego tekstu.

<sup>66</sup> AIPN, 0330/238, t. 1–2, Materiały śledcze dotyczące ks. Mikołaja Deńki, o. Pawła (Piotra) Puskarskiego i o. Pasywa (Piotra) Szewahy. O procesie i skazaniu tych duchownych zob. I. Hałahida, „Opracował oszczercze i kłamliwe sprawozdanie...”. *Sudowyj wyrok otciu Mykoli Deńku*, „Premyski Dzwony” 2001, nr 1, s. 12–16.

1946 [po 26 czerwca] – Relacja ks. Bazylego Hrynyka z pierwszej deportacji bp. Jozafata Kocyłowskiego

[a]

Wywiezienie i powrót biskupa Kocyłowskiego Jozafata<sup>1</sup>  
przez sowieckie NKGB<sup>2</sup> w styczniu 1946 r.

Po czteromiesięcznym więzieniu biskupa przemyskiego Kocyłowskiego Jozafata w Rzeszowie w Polsce od 20 IX 1945<sup>b</sup> [do] 17 I 1946 [r.] oddano go wraz z kanonikiem gr[ECKO]kat[OLICKIEJ] katedr[ALNEJ] kapituły w Przemyśle i proboszczem katedr[ALNYM] w Przemyśle ks. Hrynykiem Bazylim<sup>3</sup> sowieckiemu Ludowemu

<sup>a</sup> Z prawej strony u góry i na dole podpis o. Rodiona (Romana) Barabasza OSBM.

<sup>b</sup> W dokumencie data: 21 I 1945 r. Prawdopodobnie jest to błąd, ale nie można wykluczyć, że rzeczywiście przemyski ordynariusz został osadzony w areszcie już po północy, a więc 21 stycznia.

<sup>1</sup> Jozafat (Józef) Kocyłowski OSBM (1876–1947) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, biskup, ur. w Pakoszówce, pow. Sanok, wyświęcony w 1907 r. Wcześniej studiował w Rzymie, gdzie uzyskał doktoraty z filozofii i teologii. Wykładał dogmatykę w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Stanisławowie, do zakonu wstąpił w 1911 r., w 1916 r. mianowany ordynariuszem przemyskim. Bardzo aktywny zarówno pod względem duszpasterskim, jak i organizacyjno-kościelnym. Po 1918 r. początkowo zajmował nieprzychylnie stanowisko wobec państwa polskiego, lecz po decyzji Rady Ambasadorów Ligi Narodów z 1923 r. był lojalny wobec władz II Rzeczypospolitej. Po 1944 r. mimo podziału diecezji pozostał w Polsce, aresztowany w 1945 r. i po kilku miesiącach pobytu w rzeszowskim więzieniu przekazany razem z ks. Bazylim Hrynykiem stronie sowieckiej, zwolniony po kilku dniach powrócił do Przemyśla. Powtórnie aresztowany w czerwcu 1946 r. i tego samego dnia deportowany do ZSRR, początkowo przetrzymywany w więzieniu we Lwowie, a następnie w podkijowskim łagrze Czapaiewka, gdzie zmarł wycieńczony fizycznie i wyczerpany torturami psychicznymi. W 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

<sup>2</sup> Narodnyj Komissariat Gossudarstwiennoj Biezopastnosti, NKGB – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego.

<sup>3</sup> Bazyli Hrynyk (1896–1977) – kapłan greckokatolicki, ur. w Koszelowie, pow. Żółkiew, wyświęcony w 1921 r., cełbs, wikariusz w katedrze przemyskiej (1922–1923), ojciec duchowny (1923–1928) i wykładowca (1928–1945) w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyśle, proboszcz przemyskiej cerkwi katedralnej (1941–1946), członek kapituły greckokatolickiej diecezji przemyskiej, katecheta w miejscowych szkołach średnich i aktywny animator działalności charytatywnej. Aresztowany w 1945 r. i w styczniu 1946 r. razem z bp. Kocyłowskim deportowany do ZSRR, skąd powrócił po kilkunastu dniach. Uniknął ponownej wywózki w czerwcu tego roku i przez trzy tygodnie ukrywał się w Przemyśle, a następnie wyjechał do Krakowa, gdzie wykładał w klasztorze oo. kamedułów i pomagał w pracy duszpasterskiej w miejscowej parafii greckokatolickiej. Przez krótki okres administrował też parafią w Bielance, pow. Gorlice. Po akcji „Wisła” wyjechał do Warszawy, a następnie pobliskiego Brwinowa, gdzie pełnił obowiązki wikariusza w parafii łacińskiej. Od 1948 r. rektor rzymskokatolickiej parafii w Wiercinach, pow. Malbork, jako birytualista odprawiał też katolickie nabożeństwa wschodnie w Nowym Dworze Gdańskim, a następnie pobliskim w Cyganku. Od 1950 r. swą posługę pełnił tylko w obrządku wschodnim, dojeżdżał też do Bytowa (1950–1953) i Hłomczy, pow. Sanok (1953–1954). O ówczesnej sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce informował Stoлицę Apostolską w przesyłanych na zachód kilku sprawozdaniach. Aresztowany 20 IV 1954 r., oskarżony o szpiegostwo i skazany 28 XI 1955 r. na sześć lat więzienia, zwolniony przedterminowo w 1956 r. Po wyjściu na wolność był głównym inicjatorem odnowienia nabożeństw greckokatolickich w Polsce, wieloletnim duszpasterz grekokatolików w Gdańsku (1957–1968), Cyganku, pow. Nowy Dwór Gdański (1956–1968), Marzęcinie

Komisariatowi<sup>d</sup> Bezpieczeństwa Państwowego oddział w Rzeszowie, który – przetrzymawszy obydwu w suterrenach swego gmachu przez noc z 17 na 18 I bez światła, bez żadnej pościeli, dawszy wieczorem 17 I tylko miskę<sup>e</sup> ciepłej wody na dwóch na kolację i połowę niedopieczonego chleba na śniadanie – 18 I pod strażą złożoną z 4 żołnierzy i 1 podoficera odstawił obydwóch więźniów na sowiecką stronę, za linię Curzona, do Medyki<sup>4</sup>. Już w Rzeszowie urzędujący oficer NKGB powiedział nam obydwu, że pojedziemy do Lwowa, Kijowa albo do Moskwy, gdzie będą z nami mówili przedstawiciele Cerkwi [prawosławnej]. Straż nasza była także na wszelki wypadek, dla lepszego bezpieczeństwa, złożona z przedstawicieli aż czterech narodowości, obywateli-żołnierzy sowieckich (2 Moskali: podoficer<sup>5</sup> i 1 żołnierz, 1 Ukraińiec, 1 Turkmen i 1 Tatar). Biskup Kocyłowski, jeszcze siedząc w Rzeszowie w więzieniu, wystosował protest do prezydenta Polski Bolesława Bieruta przeciw swemu uwięzieniu, który myślał wysłać po odzyskaniu wolności, bo z więzienia nie wolno było żadnego pisma wysyłać, zorientowawszy się jednakże, że ten protest, kiedy przy rewizji dostanie się w ręce bolszewików, mógłby mu dużo zaszkodzić, spalił go w suterrenach rzeszowskiego NKGB.

Zatrzymawszy się [na] dłuższy czas, w nocy z 17 [na] 18 I 1946 [r.] na stacji w Przemyślu, ks. Hrynyk skorzystał ze sposobności i przez jednego znajomego przemyskiego obywatela-kolejarza zawiadomił kapitułę i konsystorz gr[eko]kat[olicki] w Przemyślu o deportacji obydwu do Związku Radzieckiego. Wiadomość ta, jak po tym dowiedzieliśmy się, wywołała w kołach cerkiewnych przemyskich wielkie przygnębienie i jedyną pociechą było niedowierzanie kolejarzowi i przypuszczenie jakiejś prowokacji<sup>6</sup>.

Przywiózłszy nas do Medyki, konwój oddał nas komendzie stacji w Medyce. Mimo tego, że naczelnik komendy kazał nas umieścić w kancelarii ze względu na sędziwy wiek biskupa, podwładne organa stacyjne wołały w kancelarii zatrzymać jakąś dziewczynę, którą okradziono, a nas umieszczono w prymitywnym, ordynarnym, zimnym z powodu całkowitego braku okien – względnie szyb w oknach – cuchnącym, pełnym brudu i nędzy więzieniu stacyjnym. Wtrąceni do tego więzienia po ciemku, po omacku niebawem zorientowaliśmy się, że na podłodze i na pryczy porozkładali się więźniowie mieszanej płci, bo i z nami sprowadzono tutaj dwie dziewczyny sowieckie (Ukraińki) wracające z przymusowych robót w Niemczech. Między współwięźniami przeważali Węgrzy – żołnierze, jeńcy wojenni – których po północy obudziła warta i zabrała, zdaje się, do transportu. Jeden z tych jeńców, wychodząc, zabrał ze sobą szmatę, jaką zakrył był okno,

---

(1957–1968), Bobolicach (1958–1963) i Szczecinku (1959–1963). Od 1968 r. proboszcz w Przemyślu, 8 IX 1967 r. mianowany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego generalnym wikariuszem ds. grekokatolików. Zmarł w Przemyślu i tam został pochowany.

<sup>e</sup> W dokumencie: szalkę.

<sup>d</sup> W dokumencie *ukrainizm*: Narodowemu Komisariatowi.

<sup>4</sup> W innych źródłach oraz w późniejszym sprawozdaniu ks. Hrynyka jest mowa, że duchownych przekazano Sowiecom w Rzeszowie już 16 I 1945 r. (AAPW, W. Hrynyk, *Cerkwa w ridnomu...*, k. 60, por. *Martyrolohija ukrajinskich Cerkow...*, s. 417). Jest to prawdopodobnie informacja błędna.

<sup>5</sup> W późniejszym sprawozdaniu ks. Hrynyk podaje, że dowódca konwoju był narodowości ukraińskiej i pochodził spod Połtawy (AAPW, W. Hrynyk, *Cerkwa w ridnomu...*, k. 61, por. *Martyrolohija ukrajinskich Cerkow...*, s. 419).

<sup>6</sup> Informację tę po latach potwierdziła w swych wspomnieniach ówczesna przełożona ss. bazyliank w Przemyślu, zob. W. Sywcz, *op.cit.*, s. 172–176.

aby tak nie wiało, a wtedy zimno stało się dokuczliwsze, chociaż z drugiej strony powietrze w więzieniu zrobiło się znośniejsze. My obydwaj z ekscelencją biskupem posiadaliśmy na walizkach pod oknem, bo za piecem zrobili sobie więźniowie ustęp i z tej przyczyny w więzieniu panował fetor nieznośny. Biskup, przemęczony, na kilkanaście minut usnął, a podpisany zasłyszał rozmowę żołnierzy sowieckich – wartowników – z jakiej zrozumiał, że im podobały się walizki (czemodany) „popów” [i że] trzeba by nas posłać do „bani” (kąpieli), a tymczasem skontrolować zawartość walizek i zabrać, co należy, „bo po co im tego”. Ekscelencja biskup nadto bardzo rozchorował się na żołądek w następstwie spożycia poprzedniego dnia paru kromek danego nam, niedopieczonego, chleba. Warta wyjątkowo nas puszczała z celi za potrzebą. Na drugi dzień nie dali nam żadnego posiłku. Tylko około 9. godziny rano zawołano nas do kancelarii stacyjnej i ściągnięto z nas generalia<sup>7</sup>. Podpisany skorzystał ze sposobności i przez jednego wieśniaka z Medyki, który się kręcił po stacji, zawiadomił o naszej obecności w stacyjnym więzieniu ks. Zenona Szymkiewicza<sup>8</sup>, administratora gr[recko]kat[olickiej] parafii Medyka. Za jakieś półtorej godziny przybył ks. Szymkiewicz do kancelarii stacyjnej, gdzie zawołano podp[isanego] [i] gdzie mogliśmy się rozmówić. Podpisany wyspowiadał się, a ks. Szymkiewicz dał nam 200 rubli [i] trochę prowiantu. Kiedy ks. Szymkiewicz, odprowadziwszy mnie do drzwi więzienia, chciał tam wejść i porozmawiać z ekscelencją biskupem, nie pozwolono mu na to, tylko przez próg więzienia uklonił się biskupowi, a mi powiedział, że dowiedział się od komendanta stacji, że [ten] ma zlecenie nas odesłać do obozu do Mościsk, gdzie przebywają podejrzani przesiedleńcy i że po zasięgniętym wywiadzie o nas, jeżeli okaże się, że nie ma żadnych znaczniejszych zarzutów wyjdziemy na wolność, tylko będziemy musieli już pozostać w Związku Radzieckim. O powrocie do Przemyśla nie ma mowy. Około godziny 1. przyszło parę wieśniaczek z Medyki, [które] przyniosły nam trochę chleba, mięsa, ciastek, a jeden robotnik ofiarował biskupowi paczkę „machorki”.

Tak zaopatrzonych, nas z dwoma dziewczętami sowieckimi, o godz. 2. wsadzono pod ochroną warty wojskowej, towarzyszącej nam z Rzeszowa, do pociągu towarowego na lorę napełnioną węglem. Wśród zimna (około 20 st[opni]) biskupa odzianego tylko w jesienny płaszcz i letnią pelerynę zawieszono nie do Mościsk, a jedną stację dalej – do Chorośnicy, bo w Mościskach pociąg nie stanął dlatego, że komendant naszego konwoju, leniwy i głupi, nie porozumiał się z kierownikiem pociągu, ażeby stanął w Mościskach. W Chorośnicy wyładowano nas i umieszczono pod wartą w poczekalni stacji, gdzie mieliśmy poczekać do wieczora do pociągu osobowego, jakim mieliśmy wrócić do Mościsk.

Pracujący na stacji młodzi chłopcy, Ukraińcy, poznawszy biskupa, starali się – co w ich mocy było – ulżyć w ciężkim położeniu. Zabrali nas z zimnej poczekalni do sali dyżurnego ruchu, podali nam krzesła i obiecali zawiadomić gr[recko]kat[olickiego] administratora w Sądowej Wiszni o naszej deportacji, ażeby ten zajął się zbieraniem jakiejś pomocy dla nas w daleką drogę.

<sup>7</sup> Chodzi o dane personalne.

<sup>8</sup> Zenon Szymkiewicz (1896–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznanymi, wyświęcony w 1923 r., celeb. Od 1927 r. był administratorem w Kamieniu, pow. Kałusz, później w Medyce, dalsze losy nieznanymi.

Około godz[iny] wpół do 6. rzeczywiście nadjechał pociąg osobowy w stronę Mościsk, którym zajechaliśmy na stację Mościska, gdzie przetrzymano nas w zimnej, nieopalanej poczekalni, która jednak wydała się nam o całe niebo znośniejszym pomieszczeniem jak areszt stacyjny w Medyce. Komendant odszedł, ażeby poszukać fury, by nas odwieźć do obozu w mieście, oddalonego 3 km od stacji. Fury tej jednak nie znalazł, bo jej jeszcze nie szukał, za to wrócił trochę podпиты, co świadczyło, że właściwie wódki szukał, a nie fury. Podpisany zaoferował się sam do niego i wytknąwszy mu wczorajsze jego niedbalstwo i pomieszczenie nas w więzieniu zamiast w kancelarii, mimo wyraźnego zlecenia komendanta stacji, że biskup z zimna rozchorował się i zagroził mu skargą na niego do władz. Komendant rzeczywiście zląkł się, rzucił się już nie za furą, bo było już późno, tylko za ciepłym pomieszczeniem [dla] nas i znalazł wartownię magazynową opaloną, gdzie przenocowaliśmy, siedząc i spaliliśmy oparci o stół. [1]

Na drugi dzień, na święto Jordanu, 19 I kazał nam komendant maszerować z pakunkami 3 km do Mościsk. Podpisany zażądał przynajmniej furmanki na pakunki. Komendant odmówił, zasłaniając się, że nie może znaleźć furmanki. Podpisany poradził, żeby wysłał dwu żołnierzy do gr[ecker]kat[olickiego] proboszcza ks. Hamerskiego<sup>9</sup> w Hodyniach, wsi oddalonej o niecały kilometr od stacji w Mościskach, i poprosił go o furmankę dla nas. Jakoż rzeczywiście komendant wysłał żołnierzy, którzy zastali ks. Hamerskiego zajętego nabożeństwem w cerkwi, jednak wysłał [on] furmankę, która odstawiła nas na komendę NKGB w Mościskach, gdzie przybyliśmy około godz. 9. rano. Dlatego że jeszcze na komendzie nie urzędowano, pozostawiono nas pod wartą na ulicy przed bramą komendy, która mieściła się naprzeciwko cerkwi gr[ecker]kat[olickiej], w której wtedy odprawiała się suma. Na prośbę podpisanego, [by] udać się na cmentarz cerkiewny przez drogę oddalony i wysłuchać mszy św., zastępca komendanta konwoju odpowiedział „niezlia” (nie można). Tymczasem mnóstwo gr[ecker]kat[olickich] parafian Mościsk, rozpoznawszy uwięzionego swego biskupa, z wielkim współczuciem i [w] bólu niemym przypatrywało się dostojnemu więźniowi, a wybitniejsi spośród nich naradzali się, jak by nas ratować.

Za jakieś pół godziny powołano J[ego] E[kscelencję] biskupa do przesłuchania, a za jakichś 10 minut później i podpisanego. Nas przesłuchiwał obydwo razem kpt. Kowalewicz<sup>10</sup>, Białorusin, [który] od razu postawił się do nas z oczywistą sympatią i zapewniał, że nie będą ich władze nas więzić. Po nim przyszedł jakiś inny oficer – Moskal. Ten znowu nas na nowo przesłuchał i już nie z taką sympatią do nas się stawił. J[ego] E[kscelencję] biskupa pytał się, dlaczego odprawiał nabożeństwo dla SS Dywizji „Galizien”<sup>11</sup>. Biskup odpowiadał, że był do tego

<sup>1</sup> *Opuszczono niezrozumiały i niepasujący do reszty tekstu fragment: proboszcz gr[ecker]ka[tolicki] z Hodyń i jeden z wysiedleńców z Przemyśla.*

<sup>9</sup> Włodzimierz Hamerski (1867–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1902 r., żonaty. W latach 1902–1903 wikariusz w Zibolkach, pow. Żółkiew, później administrator w Jasielu, pow. Sanok (1903–1908) i proboszcz w Hodynie, pow. Mościska (od 1908 r.), dalsze losy nieznane.

<sup>10</sup> Osoba bliżej niezidentyfikowana. Możliwe, że nazwisko to (jak i inne występujących w niniejszym dokumencie funkcjonariuszy sowieckich) jest fałszywe.

<sup>11</sup> 14. Dywizja SS „Galizien” – jednostka wojskowa powołana w 1943 r. z inicjatywy melnykowskiej frakcji OUN, rozbita przez wojska sowieckie pod Brodami latem 1944 r., odtworzona po kilku mie-

zmuszony, że odprawiał to nabożeństwo nie tak dla Dywizji, jak dla całych mas katolików-Ukraińców zebranych w tym dniu na stadionie w Przemyślu z okazji dnia tej Dywizji, że tych mas nie mogła pomieścić żadna cerkiew katolicka w Przemyślu, że to było święto Przenajśw[iętszego] Serca Jezusowego, w którym biskup zwykle corocznie odprawiał pontyfikalne nabożeństwo połączone z aktem poświęcenia całej diecezji Przenajśw[ięszemu] Sercu Jezusowemu, jakiego to aktu na tym nabożeństwie dokonał, że Niemcy zarzucali mu przeciwdziałanie tworzeniu Dywizji i że kazanie tam wygłoszone było czysto religijne<sup>12</sup>. Po tym wzmiankowany oficer przesłuchał podpisanego, któremu akta bezpieczeństwa przemyskiego zarzucały pomoc i współpracę z Ukraińską Powstańczą Armią (UPA), ale już w Rzeszowie stwierdzono, że ta pomoc ograniczała się do samarytańskiej pomocy podpisanego w przesyłaniu chleba dla więźniów w przemyskim więzieniu, między którymi było dużo członków tej organizacji, ale chleb był przesyłany i dla innych, niepolitycznych więźniów. [Zarówno] bezpieczeństwo rzeszowskie, jaki i NKGB<sup>1</sup> w Mościskach nie widziało w tej pomocy niczego karygodnego. Przesłuchawszy nas, oficer Moskal pozostawił nas w kancelarii na cały dzień i wieczór i więcej do nas nikt nie zaglądał. Nikt także nie troszczył się o to, czy mamy co jeść, czy nie. A tymczasem my ze swego zaopatrzenia, danego nam z miłosierdzia od księży i diecezjan, musieliśmy żywić i współwięźniów (wyżej wspomniane dwie dziewczyny) i konwojujących żołnierzy i dlatego zapasy nam prędko wyczerpały się. Cały dzień 19 I do wieczora my nic ciepłego nie mieliśmy w ustach. Po niesporach jednak, mimo sprzeciwu warty, odwiedził nas administrator Mościsk, gr[ecker]katol[icki] ks. Wolański<sup>13</sup> niedawno przesiedlony tutaj z Kalnikowa z Polski i przyniósł nam garnuszek kawy, którym my wszystkich obdzieliliśmy. Żołnierze zapalili w piecu kancelaryjnym i my posiadaliśmy na krzesłach, poprzysuwawszy je blisko pieca do spania.

siacach. Jej pododdziały walczyły też z podziemiem polskim (niektóre są oskarżane o popełnienie zbrodni wojennych). We wrześniu 1944 r. przerzucona na Słowację – gdzie brała udział w walkach z miejscową partyzantką – a następnie do Słowenii. Na początku 1945 r. przemianowana na 1. Dywizję Ukraińskiej Armii Narodowej. W maju 1945 r. jej żołnierze skapitulowali przed wojskami aliantów zachodnich. Więcej zob. A. Bolianowski, *Dywizja „Hałyczyna”*. *Istoria*, Lwów 2000; *idem*, *Ukraiński wijskowi formuвання w zbrojnych sylach Nimeczczyzny (1939–1945)*, Lwów 2003, s. 340–399 i *passim*; M.O. Logusz, *Galicia Division. The Waffen-SS 14th Grenadier Division 1943–1945*, Atglen 1997; G. Motyka, *Dywizja SS „Galizien” („Hałyczyna”)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 117–118; T. Hunczak, *Ů mundyrach woroha*, Brody 2005. Tam też dalsza literatura.

<sup>1</sup> W dokumencie tu i od tego miejsca dalej: NKWD.

<sup>12</sup> Podstawą oskarżeń były fotografie wykonane przez Niemców w trakcie nabożeństwa, które po 1944 r. wpadły w ręce służb sowieckich. Dwie z nich znajdują się w aktach sprawy sądowej ks. Hrynyka (APW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 283 – koperta), a ich kopie w aktach śledczych o Pawła Puzkarskiego, zob. AIPN, 0330/238). Inne zdjęcie, przedstawiające bp. Kocyłowskiego, zostało ostatnio opublikowane w monografii Andrija Bolianowskiego (A. Bolianowski, *Ukrajński wijskowi...*, b.p. [wkładka zdjęciowa między stronami 400–401, fotografia 18]).

<sup>13</sup> Prawdopodobnie chodzi o ks. Stefana Wolańskiego (1880–?) – kapłana grekokatolickiego (dokładny życiorys nieznan), wyświęconego w 1906 r., żonatego. W latach 1906–1907 był wikariuszem w Zyndranowej, pow. Krosno, następnie wikariuszem (1907–1910) i administratorem (1909–1910) we Florynce, pow. Grybów. W okresie 1910–1911 administrator w Macynie Wielkiej, pow. Gorlice, w latach 1911–1920 proboszcz w Smerekowcu, pow. Gorlice, od 1920 r. proboszcz w Kalnikowie, pow. Mościska, dalsze losy nieznanne.



Około [godziny] 10. wieczorem przyszedł do nas ppłk Nikolajew<sup>14</sup> razem z kilkoma oficerami i ogłosił nam, że jesteśmy zwolnieni, wrócimy nawet do Przemyśla, jednak do załatwienia pewnych formalności musimy pozostać kilka dni w Mościskach. Kazał nas odwieźć do kąpieli samochodem, a potem przyjął nas do swego mieszkania starszy lejtnant Pantelejenko<sup>15</sup> (Ukrainiec), dokąd po kąpieli odwiózł nas samochód. Tutaj sprowadzono nasze rzeczy i dano nam fryzjera, ażeby nas ostrzygł i ogolił, a potem zastawiono sutą kolacją, na której zjawił się ppłk Nikolajew razem z kpt. Kowalewiczem, który zawsze okazywał nam współczucie i chęć pomocy, ale pomiędzy oficerami był także referent spraw cerkiewnych w randze majora, który już w kancelarii NKGB, jak i teraz podczas kolacji starał się [roz]mowę skierowywać na religijno-kościelne sprawy. Zapytywał nas, jakie stanowisko zajęła gr[ecker]kat[olicka] Cerkiew wobec „otiecziestwiennoj” (za ojczyznę) wojny. Ks. biskup odpowiedział, że nasza cerkiew do wojennych spraw wcale się nie mieszała. Następnie zadano nam pytanie, dlaczego my uznajemy papieża, a nie patriarchę Aleksieja<sup>16</sup>, który wykazał tyle współpracy z sowiecką władzą? Odpowiedzieliśmy, że papieża uznajemy głową Kościoła na tej podstawie, że on jest następcą Piotra św[iętego], na którym Chrystus Kościół zbudował, że prymat papieża nie jest tylko kwestią kanoniczną, ale i dogmatyczną, bo opiera się na Ewangelii i tradycji. Nie możemy patriarchy Aleksieja uznać tak długo, dopóki on sam nie uzna nad sobą władzy papieża. Major zauważył, że patriarcha Aleksiej prowadzi pertraktacje z Ojcem Św[iętym]. My odpowiedzieliśmy, że o tym nic nie słyszeliśmy, cieszymy się jednak tą wiadomością i jak dojdą do porozumienia, a Ojciec Św[ięty] poleci nam uznać patriarchę Aleksieja, bo on uznał nad sobą władzę papieża, z największą chęcią to uczynimy.

Następnego dnia, w niedzielę 20 I około godz. 8. rano odwiedził nas płk Wachnicki<sup>17</sup> (Ukrainiec), człowiek bardzo szlachetny, i zezwolił nam pójść do miejscowej katolickiej cerkwi, której administrator – jako niedawno przesiedlony – nie dał swojej zgody na zjednoczenie Cerkwi gr[ecker]kat[olickiej] z prawosławną, i tam odprawić nabożeństwo. Podpisany odprawił tam mszę św[iętą], a J[ego] E[ksce]lencja biskup odśpiewał sumę, przy czym podpisany fungował jako diakon i wygłosił kazanie o Bóstwie Chrystusa Pana. Przy końcu przemówił sam biskup i podziękował tamtejszym parafianom za starania podjęte w kierunku naszego zwolnienia, o których to staraniach i kosztach poniesionych przez gr[ecker]kat[olickich] parafian Mościsk my w międzyczasie dowiedzieliśmy się. Po nabożeństwie zezwolono nam przyjąć zaproszenie u jednego z mościskich parafian, przy czym było także dwóch oficerów NKGB, a mianowicie nasz gospodarz i oficer Moskał, który drugi po Kowalewiczu nas przesłuchiwał. Obydwaj przebrani po cywilnemu. Na kolację zaprosili się do nas wyżsi oficerowie NKGB z ppłk. Horbunowym<sup>18</sup> na czele, którzy byli naszymi stałymi gośćmi przy śniadaniach, obiadach i kolacjach – przy czym zawsze schodzono na tematy

<sup>14</sup> Osoba bliżej niezidentyfikowana.

<sup>15</sup> Osoba bliżej niezidentyfikowana.

<sup>16</sup> Aleksiej I (Sergiusz Simański) (1877–1970) – kapłan prawosławny, w latach 1945–1970 patriarcha Moskwy i całej Rusi, przez zwolenników określany jako obrońca chrześcijaństwa w ZSRR, krytycy zarzucają mu przede wszystkim uległość wobec władz.

<sup>17</sup> Osoba bliżej niezidentyfikowana.

<sup>18</sup> Osoba bliżej niezidentyfikowana.

religijne, obrzędowe i unijne. Nigdy wprawdzie nie pokazał się [więcej] wyżej wspomniany major, jak zdaje się referent [od] spraw duchownych, przynajmniej [wyglądało, że] rozumiał się na tym dość dobrze, ale i ci oficerowie byli dość agresywni, zwłaszcza w środę w wieczór, kiedy to kpt. Kowalewicz i st. lejt. Pantelejenko z ppłk. Horbunowym nam zawyrokowali, że nasza Cerkiew musi się stać prawosławną, a my razem z nią. Na to odpowiedzieliśmy, że jak nasza Cerkiew zostanie prawosławną, to tylko gwałtem, że szlachetniejsza część duchowieństwa wybierze raczej Sybir, więzienie, a nawet śmierć męczeńską, w których to szeregach i my pozostaniemy. Raczej zostaniemy męczennikami za jedność naszej Cerkwi z Rzymem, jak zdrajcami. Był to ostatni atak i prośba na nas. Byliśmy pewni, że nazajutrz nas wywiozą do Lwowa czy Kijowa, a tymczasem oni przekonawszy się, że nie nadajemy się do przeprowadzenia ich zamysłów, drugiego dnia, w czwartek 24 I 1946 [r.], kazali nam przygotować się do powrotu do Przemyśla. I rzeczywiście płk Wachnicki, wróciwszy z Przemyśla, gdzie jeździł, ażeby zasięgnąć o nas informacji, dał nam swój samochód, jakim ppłk Horbunow i st. lejt. Pantelejenko odwieźli nas do Przemyśla, gdzie przyjechaliśmy około godz. 7. wieczorem<sup>19</sup>.

Na pytanie, dlaczego nas bolszewicy wtedy zawrócili do Przemyśla, [odpowiedzi nie ma], można [jedynie] przypuszczać na podstawie różnych wypowiedzi wspomnianych oficerów, że:

1. Bolszewicy w tym czasie prowadzili na terenie Galicji propagandę przedwyborczą do wyborów 10 II 1946<sup>k</sup> [r.], przeciw którym wszelkimi możliwymi środkami walczyła UPA. Bolszewikom bardzo nie na rękę było aresztowanie i deportacja wśród białego dnia biskupa Kocyłowskiego, jedynego ostatniego jeszcze nieznanego się w więzieniu bolszewickim gr[eco]kat[olickiego] biskupa ordynariusza, bardzo popularnego i kochanego wśród szerokich mas diecezji przemyskiej. Tak wypowiedziała się żona jednego z oficerów – urzędników NKGB.

2. Zależało im wtedy – według słów wspomnianej wyżej żony oficera – także na opinii zagranicy, gdzie pisano dość dużo o uwięzieniu biskupa Kocyłowskiego<sup>20</sup>.

3. Bolszewicy całą odpowiedzialność za uwięzienie nasze chcieli rzucić na polski rząd i wystawić siebie [jako] niewmieszanych w to uwięzienie dlatego, że gdy w Mościskach miejscowi Polacy i Ukraińcy byli tego zdania, że kiedy nas rosyjscy żołnierze do Mościsk przywieźli, to i na rozkaz bolszewickiego rządu nastąpiło uwięzienie. [Z tego też powodu] zażądano, abyśmy sprostowali błędne mniemanie miejscowych mościskich obywateli oświadczeniem w cerkwi, że nie NKWD, ale U[rząd] B[ezpieczeństwa] w Rzeszowie nas zaaresztował i oddał bolszewickiej władzy, która – naszego aresztowania bezpodstawną zbadawszy – zwolniła [nas], co w delikatnej formie, nie wymieniając nawet, że U[rząd]

<sup>k</sup> W dokumencie błędna data: 12 II 196 r.

<sup>19</sup> „Ekscelencja był taki słaby i bezsilny, że chcąc zrobić kilka kroków od biurka do stolika i usiąść na fotel, musiał przytrzymać się biurka, a później fotela, zgarbiony i mizerny – skóra i kości, aż żal było patrzeć na niego – wspominała pierwszą wizytę u zwolnionego hierarchy s. Bazylii. – Był taki szczery i ojcowski, opowiadał nam o wszystkim, co mu dolegało. W więzieniu było zimno i tam przeziębził sobie nerki. W nocy musiał często chodzić do toalety, która była na samym końcu więziennego korytarza. Ta choroba całkiem go zniszczyła” (W. Sywcz, *op.cit.*, s. 183).

<sup>20</sup> Stwierdzenie nieprawdziwe.

B[ezpieczeństwa] w Rzeszowie jest polskim, podpisany uczynił. Także oficerowie NKGB w Mościskach bardzo wstydzi się, że zatrzymali nas w areszcie w Medyce i wywieźli biskupa na węglu z Medyki do Chorośnicy.

W Przemyślu miało nas NKGB pod stałym dozorem. Często przyjeżdżali wyżej wspomniani oficerowie do J[ego] E[kscelencji] biskupa, wracali często do swoich tematów w rozmowie, nakłaniali przede wszystkim podpisanego do przesiedlenia się do ZSRR, a nawet do konfidencji i współpracy ze sobą. I – zdaje się – że zgoda i współpraca z nimi była w ich planie, o czym płk Horbunow dość wyraźnie wypowiedział się, że my w Przemyślu moglibyśmy stać się pożytecznymi dla ZSRR. Do J[ego] E[kscelencji] biskupa nie mieli odwagi z taką propozycją współpracy podstąpić, ale od podpisanego żądał tego wyraźnie kpt. Kowalewicz, od czego jednak podpisany odmówił. Było to jakieś 2 tygodnie przed wywiezieniem biskupa i kapituły, którzy zapewne cierpią za to. Podpisany nie ukrywał tej propozycji kpt. Kowalewicza ani przed biskupem, ani [przed] kapitułą i był pewny groźnych następstw przynajmniej dla siebie i to było przyczyną, że nie łudził się, iż – jego przynajmniej – w ZSRR nic więcej nie może czekać, jak więzienie albo Sybir, podczas gdy obydwaj biskupi i członkowie kapituły mogli jeszcze mieć nadzieję na jakieś względy. Podpisany już na żadne względy nie liczył i dlatego uciekł i uchylił się od przesłuchania.

[a]

*Źródło: AIPN, 0330/238, t. 2, k. 177–179v, kopia, mps.*

1946 czerwiec 26, Przemysł – List bp. Jozafata Kocylowskiego do Bolesława Bieruta

Episcopus Premisliensis  
Rit[us] Gr[eco] Cath[olicus]<sup>a</sup>

[<sup>b</sup>]

[<sup>c</sup>]

Do  
Jaśnie Wielmożnego Pana  
Bolesława Bieruta  
Prezydenta Krajowej Rady Narodowej  
w Warszawie

Dzisiaj około godziny 10. rano przybył do pałacu biskupa gr[ecko]katolickiego w Przemysłu oddział wojska z p[anem] porucznikiem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa [Publicznego] w Rzeszowie i z p[anem] starostą przemyskim Felczyńskim<sup>1</sup> i zawiadomił mnie, że do godziny szóstej wieczór mają rozkaz przewieźć mnie i wszystkie osoby z pałacu za kordon do Ukr[aińskiej] Republiki Radzieckiej.

Moje przedstawienie sprawy, że ja jak[o] aktualny biskup gr[ecko]katolicki, który należy do Episkopatu Polski i którego granica diecezji sięga poza Katowice do granic Polski notarowanych konkordatem<sup>2</sup> z ostatnią parafią w Krakowie<sup>3</sup>,

<sup>a</sup> Nadruk na papierze kurii biskupiej.

<sup>b</sup> Z prawej strony u góry odręczny dopisek: Przekazać dla Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] i nieczytelny podpis.

<sup>c</sup> Z lewej strony u góry odręczny dopisek ówczesnej dyrektor Departamentu V MBP p[ptk] Julii Brystygier: Ob[ywatelowi] Prezydentowi przekazałam, a u góry adnotacja: 4088/46/DV.

<sup>1</sup> Zygmunt Zdzisław Felczyński (1910–1981) – prawnik, walczył w kampanii wrześniowej, w czasie okupacji działał w konspiracyjnych strukturach cywilnych (ps. „Mnich”). Po 1944 r. działacz Stronnictwa Demokratycznego i pracownik Miejskiej Rady Narodowej w Przemysłu, w latach 1946–1949 wicestarosta przemyski (w okresie 1949–1950 p.o. starosta). Od połowy 1945 r. współpracownik konspiracyjnych Brygad Wywiadowczych (ps. „Balik”, „Baltu”), aresztowany przez organa bezpieczeństwa 28 VI 1950 r. i skazany 9 XI 1950 r. przez WSR w Rzeszowie na 15 lat więzienia, utratę praw na 5 lat oraz przepadek mienia, więziony w Przemysłu i Wronkach, zwolniony w kwietniu 1956 r., po wyjściu na wolność podjął pracę w przemysłowych strukturach SD, zajmował się też działalnością społeczną, kulturalną i naukową.

<sup>2</sup> Relacje między państwem a Kościołem katolickim (w tym także obrządkiem wschodnim) przed II wojną światową regulował konkordat zawarty między II Rzeczypospolitą a Stolicą Apostolską 10 II 1925 r. w Rzymie i ratyfikowany przez parlament Polski 23 IV 1925 r. („Dziennik Ustaw RP” 1925, nr 72, poz. 501).

<sup>3</sup> Mowa o greckokatolickiej parafii pw. św. Norberta w Krakowie. Przetrwiała ona do kwietnia 1947 r., gdy jej ówczesny administrator ks. Stefan Hrab został aresztowany, a w pomieszczeniach plebanii grupa operacyjna MBP urządziła „kocioł”, w który „wpadło” kilkadziesiąt osób – w większości wiernych chcących spotkać się z duchownym. Więcej zob. M. Ryńca, *Grekokatolicy w Krakowie w latach 1945–1991 – zarys problematyki* „Nasza Przeszłość” 2003, t. 100, s. 419–453. Tam też dalsza literatura.

znachodzę się na terenie mojej diecezji i jestem związany przysięgą do miejsca pobytu przy mej katedrze w Przemyślu i jak biskup w urzędzie, który załatwia sprawy różnych urzędów państwowych, nie mogę nawet przypuścić, ażeby po tym moim przedstawieniu sprawy, powyższy rozkaz chciano wykonać siłą i terrorem – nie zyskało żadnego zrozumienia ani uznania.

Wobec tego, zawiadomiwszy o tym wyż[ej] wspomnianego p[ana] porucznika i p[ana] starostę, zwracam się niniejszym do jaśnie wielmożnego pana prezydenta i proszę o łaskawe danie polecenia swym kompetentnym podległym urzędom, ażeby one spowodowały powyższy oddział wojskowy do odstąpienia od tego swego zamiaru.

Zaznaczam, że uchwały z 12 września 1945 r. W[ysokiej?] Rady Ministrów i w ślad za tym ogłoszenie ich, że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zapewnia, że nie będzie uszczuplał praw Kościoła katolickiego w Polsce<sup>4</sup>, dają mi pewność, że moja prośba będzie natychmiast uwzględniona, tym więcej, że i układ pomiędzy [Polskim] Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej] Republiki Radzieckiej z dnia 9 IX 1944 r. przewiduje, że ewakuacja będzie przeprowadzona na podstawie „całkowitej wolnej woli” osób przesiedlanych<sup>5</sup>.

Polecając więc ponownie tę sprawę gorąco jaśnie wielmożnemu panu prezydentowi, łączę wyrazy głębokiego szacunku i kreślę się.

Jaśnie wielmożnego pana prezydenta  
Sługa w Chrystusie

+ Jozafat Kocyłowski  
gr[ecko]katolicki biskup przemyski

*Źródło: AIPN, 01283/1600 (mikrofiszka V14-61G-4/-4, klatki 6–7), oryginał, rkps.*

<sup>4</sup> Chodzi o Uchwałę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej wypowiadającą konkordat z 12 IX 1945 r. Władze komunistyczne zdecydowały się na ten krok, wykorzystując jako pretekst fakt mianowania bez zgody rządu emigracyjnego administratorów apostolskich i podporządkowania niektórych parafii ordynariuszom niemieckim. Więcej na ten temat zob. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 63–79.

<sup>5</sup> Chodzi o porozumienie między PKWN a rządem USRR o wymianie ludności z 9 IX 1944 r., jego treść zob. *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1: *Dokumenty 1944–1945*, red. E. Misilo, Warszawa 1996, s. 30–39.

1946, Warszawa [?] – Anonimowa relacja z aresztowania bp. Jozafata Kocyłowskiego

Dnia 26 czerwca br. we środę rano około godz. 9. oddziały Wojska Polskiego w pełnym uzbrojeniu okrążyły pałac biskupi i kapitułę, zamykając równocześnie przyległe ulice. Równocześnie, wraz z oddziałem wojska, weszli do pałacu biskupiego wicestarosta m[iasta] Przemysła Felczyński, naczelnik B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] Żugaj<sup>1</sup> i oficer W[ojska] P[olskiego] i oświadczyli ks. biskupowi Kocyłowskiemu, że mają z ministerstwa rozkaz usunięcia ks. biskupa wraz z całą kurią i kapitułą z terytorium Polski do ZSRR i rozkaz ten bezwzględnie wykonają. Po czym polecili ks. biskupowi i wszystkim innym księżom spakować się do godz. 6. wieczorem. Ks. biskup oświadczył, iż swojej placówki, wyznaczonej mu przez Stolicę Apostolską, nigdy dobrowolnie nie opuści i wobec tego pakować się nie będzie. Po odejściu przedstawicieli władz administr[acyjnych] i wojskowych wojsko rozpoczęło grabież pałacu biskupiego. W międzyczasie nagabywano bezustannie ks. biskupa, by opuścił pałac. Gdy on jednak kategorycznie odmawiał i protestował przeciwko bezprawiu, powtarzając, że mogą go bić, mordować, a on mimo tego placówki nie opuści, wtedy żołnierze wieczorem wynieśli go przemocą wraz z krzesłem, na którym siedział i wypchnęli na korytarz, następnie ciągnąc go z pałacu na ulicę, potem wrzucili na ciężarowe auto. Ks. biskup był jedynie w habitcie z piuszką na głowie, tak że płaszcz i kapelusze wrzucono mu później do auta. Następnie w asyście uzbrojonych żołnierzy doprowadzono ks. biskupa do granicy sowieckiej w punkcie granicznym Medyka i oddano w ręce sowieckich władz wojskowych. Ci, przeprowadziwszy ks. biskupa na swoje auto, powieźli [go] do Lwowa. Tymczasem w pałacu rozpoczęła się ogólna grabież. Zrabowane rzeczy wywożono ciężarowymi autami. Bezpośrednio też sprzedawano na rynku i ulicach miasta wino mszalne, świece kościelne, dywany, bieliznę i inne rzeczy zrabowane w pałacu.

W podobny sposób wywieziono następnego dnia tj. 27 VI br. na dworzec kolejowy w Przemysłu do przygotowanych poprzednio towarowych wagonów ks. biskupa Grzegorza Łakotę – gen[eralnego] wik[ariusza]<sup>2</sup>, oraz członków kapituły

<sup>1</sup> Jan Żugaj (1918–1996) – ur. w Ulanicy, pow. Brzozów. W czasie okupacji pracował jako robotnik fabryczny w Łodzi. W kwietniu 1945 r. trafił do Centralnej Szkoły MBP w Łodzi. Był starszym oficerem śledczym WUBP w Rzeszowie (czerwiec–wrzesień 1945), kierownikiem PUBP w Przemysłu (wrzesień 1945 – sierpień 1947), kierownikiem PUBP w Nisku (sierpień 1947 – październik 1948), naczelnikiem Wydziału IV WUBP w Rzeszowie (październik 1948 – kwiecień 1949). Z aparatu bezpieczeństwa zwolniony dyscyplinarnie 1 V 1949 r., skazany 7 X 1949 r. przez WSR w Rzeszowie na siedem lat więzienia za nadużycia, bezprawne przetrzymywanie osób w areszcie i przywłaszczenie rzeczy zatrzymanych, dalsze losy nieznane. Por. *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944–1990*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 434.

<sup>2</sup> Grzegorz Łakota (1883–1950) – kapłan greckokatolicki, biskup, sufragan przemyski, ur. w Hołodówce, pow. Rudki, wyświęcony w 1908 r., wikariusz w Trościańcu, pow. Jaworów (1908–1909), osobisty kapelan ordynariusza diecezji przemyskiej bp. Konstantego Czechowicza i katecheta w przemyskim gimnazjum (1909–1910). W latach 1910–1913 studiował w Wiedniu, gdzie obronił doktorat z teologii. Po powrocie do Przemysła ojciec duchowny w seminarium duchownym, od 1918 r. jego rektor, od 1926 r. sufragan greckokatolickiej diecezji przemyskiej. Po 1939 r.

ks. prałata dr. Romana Reszetyło<sup>3</sup>, ks. dr. Kuzycza Jana<sup>4</sup> – kanonika i rektora semin[arium] duchownego, ks. kanclerza kurii biskupiej Hrycelaka Mikołaja<sup>5</sup> i 80-letniego staruszka – ks. [Bazylego] Kozłowskiego<sup>6</sup>. Klucze od katedry odebrał od ks. proboszcza przedstawiciel władzy. Po wywiezieniu członków kapituły rabowało kapitułę wojsko, a później i ludność cywilna. Tymczasem na dworcach kolejowych w różny sposób wymuszano na członkach kapituły, by podpisali deklarację, iż „dobrowolnie” wyjeżdżają do ZSRR. Żaden z księży deklaracji nie podpisał, jednak mimo tego w nocy z piątku na sobotę tj. 28–29 VI wywieziono ich do ZSRR. Według miarodajnych wiadomości znajdują się wszyscy wywiezieni we Lwowie, internowani przy ul. Parkowej.

---

zarządzał tą częścią diecezji, która pozostała pod okupacją niemiecką. Aresztowany 27 VI 1946 r. i nazajutrz deportowany do ZSRR, przetrzymywany początkowo we Lwowie, a następnie w Kijowie, skazany na 10 lat łagrów, zmarł w obozowym szpitalu w miejscowości Abież. W 2001 r. papież Jan Paweł II zaliczył go w poczet błogosławionych.

<sup>3</sup> Roman Reszetyło (1880–1952) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1907 r., celebs, po przyjęciu święceń wyjechał na studia do Wiednia, gdzie w 1908 r. obronił doktorat z teologii. Po powrocie do kraju wikariusz w Ulhówku, pow. Rawa Ruska (1912–1914?), katecheta w gimnazjum w Sanoku (1914?–1921?), administrator (1921–1922) i proboszcz (1922–1927) w Poteliczu, pow. Rawa Ruska. Od 1922 r. wykładał język hebrajski w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, pełnił też wiele funkcji w kurii przemyskiej (m.in. kanclerza, prosynodalnego sędziego, obrońcy związku małżeńskiego, przewodniczącego sekcji pomocy cerkwiom towarzystwa „Eparchalna Pomicz”). Po aresztowaniu i deportacji przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i w Kijowie, zesłany do łagru, zmarł w Kazaczyńsku w Krasnojarskim Kraju, tam też został pochowany.

<sup>4</sup> Jan Kuzycz (1901–1979) – kapłan greckokatolicki, w czasie studiów w Rzymie (jeszcze przed święceniami) obronił doktorat z filozofii, wyświęcony w 1931 r., celebs. Po powrocie do kraju wykładowca w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, w latach 1932–1935 jego prorektor, od 1935 do 1946 r. rektor, w 1938 r. obronił w Rzymie doktorat z teologii. Pełnił wiele funkcji w kurii przemyskiej (m.in. sędziego prosynodalnego, radcy i referenta konsystorza, członka rady do spraw zachowania czystości wiary i zwyczajów). Po aresztowaniu i deportacji przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i Kijowie, zesłany do łagru na Syberię, zwolniony w 1957 r. powrócił do miejscowości Zboiska w Sokalskiem. Ciągłe nękania przez lokalne władze wyjechał z tej miejscowości i osiedlił się we wsi Połonne na Wołyniu. Pracował jako robotnik fizyczny, wspomagany przez mieszkającą w Polsce siostrę. Przez cały czas znajdował się pod nadzorem sowieckich organów bezpieczeństwa i był niejednokrotnie zatrzymywany. Zmarł we Lwowie, tam też został pochowany.

<sup>5</sup> Mikołaj Hrycelak (1891–1976) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1917 r., żonaty. Po święceniach wikariusz w Przemyślu (1917–1924?), a następnie w Starej Soli, pow. Sambor (1924?–1925), katecheta w ukraińskich szkołach w Przemyślu (1925–1926), proboszcz w Radymnie, pow. Jarosław (1926–1939?), od 1931 r. wykładał też w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu. Pełnił wiele funkcji w kurii przemyskiej (m.in. sekretarza konsystorza, członka diecezjalnej rady administracyjnej, kanclerza). W czasie pierwszej okupacji sowieckiej szantażowany przez NKWD i nakłaniany do współpracy pod groźbą rozstrzelania aresztowanego syna Bogdana. Ponieważ ks. Hrycelak odmówił, jego syn został zamordowany w 1941 r. w więzieniu w Drohobyczu. Po aresztowaniu i deportacji w 1946 r. przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i w Kijowie (żona z młodszym synem wyjechała osobnym transportem). Zwolniony w 1957 r. powrócił do Lwowa, gdzie zmarł i został pochowany.

<sup>6</sup> Bazyl Kozłowski (1876–1947?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznan, w 1914 r. uwięziony w obozie w Talergofie, w 1946 r. przebywał już na emeryturze. Po aresztowaniu i deportacji przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i Kijowie, zmarł w więzieniu, miejsce pochówku nieznan.

Zaznacza się, iż tak ks. biskup ordynariusz, jak i ks. biskup sufragani i inni wywiezieni księża są obywatelami polskimi (świadczy o tym fakt, że byli umieszczeni na liście uprawnionych do głosowania lud[owego] 30 VI br.<sup>7</sup>). Obywatelstwa tego im nie odebrano, ani sami tego obywatelstwa nie zmienili.

*Źródło: AIPN, 01283/1600 (mikrofiszka V14-61G-6/-1, klatki 7-9), kopia, mps.*

---

<sup>7</sup> Więcej na temat referendum z 30 VI 1946 r., które było elementem taktyki komunistów zmierzającej do utrzymania zdobytej władzy i którego wyniki zostały sfalszowane, zob. *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993 („Dokumenty do dziejów PRL”, z. 4); Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000.



1946 sierpień 26, Rzeszów – Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Rzeszowie por. Stanisława Grodzieńskiego do naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP w sprawie wysiedlenia bp. Jozafata Kocyłowskiego

[a]

W odpowiedzi na pismo z dnia 22 VIII 1946 r. nr 1077/46 W.V/1059/46/D.V<sup>1</sup> zawiadamiamy, że bp greckokatolicki Józef Kocyłowski został zatrzymany 24 IX [19]45 r., będąc podejrzanym o współpracę z Niemcami i szerzenie szowinizmu antypolskiego. Ponieważ winy jego nie można mu było dostatecznie udowodnić, bp Józef Kocyłowski jako Ukrainiec został przesiedlony dnia 26 VI [19]46 r. na teren Ukraińskiej Republiki Socjalistycznej wraz z całym personelem na mocy porozumienia pomiędzy władzami radzieckimi [a władzami polskimi]. Przesiedlenia dokonywał miejscowy P[raństwo] U[rząd] R[epatriacyjny], który miał do pomocy oddział W[ojsk] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrzny].

O danym miejscu jego zamieszkania nie wiemy.

p.o. kierownik V S[ekcji] V Wydz[iału] WUBP w Rzeszowie  
(-) Dyjak Tadeusz<sup>2</sup>.  
naczelnik V Wydziału WUBP w Rzeszowie  
(-) Grodzieński Stanisław<sup>3</sup>

[b]

Źródło: AIPN 01283/1600 (mikrofiszka V14-61G-4/-4, klatka 3), oryginał, mps.

<sup>a</sup> W lewym górnym rogu podłużna pieczętka: Wojew[ódzki] Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie. V Wydział.

<sup>b</sup> U dołu odręczny dopisek: Doteczki Kościoła prawosławnego [przekreślone ołówkiem – I. H.] gr[eco]kat[olickiego]. 30 IX [19]46.

<sup>1</sup> Chodzi o pismo wysłane przez naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP Jana Terkowskiego do naczelnika wydziału V WUBP Rzeszowie, w którym, przesyłając odpis listu bp. Kocyłowskiego do Bieruta z 26 VI 1946 r., prosił on „natychmiastowe zaraportowanie mi o obecnym stanie danej sprawy” (AIPN 01283/1600 – mikrofiszka V14-61G-4/-4, klatka 4).

<sup>2</sup> Tadeusz Dyjak – dokładny życiorys nieznan.

<sup>3</sup> Stanisław Grodzieński (1912–?) – ur. w Lublinie, studiował w Szkole Głównej Handlowej, której jednak nie ukończył (nie napisał pracy magisterskiej). Uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r. Od kwietnia 1945 r. w organach bezpieczeństwa, funkcjonariusz Grupy Operacyjnej na Prusy Wschodnie (organizującej strukturę bezpieczeństwa w Olsztynie), p.o. kierownik Sekcji 2. Wydziału I Okręgu Warmińsko-Mazurskiego (WUBP w Olsztynie) (1 VII 1945–6 II 1946), kierownik/naczelnik wydziału V WUBP w Rzeszowie (6 II 1946–1 VII 1947). W sierpniu 1947 r. zwolniony ze służby i przeniesiony do dyspozycji Ministerstwa Obrony Narodowej, dalsze losy nieznan. Por. *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 184.

IGOR HAŁAGIDA (ur. 1971) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku i Uniwersytetu Gdańskiego, zajmuje się relacjami polsko-ukraińskimi w XX w., dziejami mniejszości ukraińskiej w Polsce i historią Kościoła greckokatolickiego. Autor monografii *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002; *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005; *„Szpieg Watykanu”. Kapłan greckokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008. Przygotowuje też syntezę dziejów Kościoła greckokatolickiego w PRL.